

ADAM DANILCZYK
Instytut Historii PAN

AFERA DOGRUMOWEJ A KONSOLIDACJA OPOZYCJI ANTYKRÓLEWSKIEJ W LATACH 1785–1786

Stronnictwa polityczne w Rzeczypospolitej lat osiemdziesiątych XVIII w. były już przedmiotem badań historyków. Jako pierwsi zarys tej problematyki przedstawili Walerian Kalinka i Kazimierz M. Morawski, analizę działań opozycji dali Emanuel Rostworowski i Jerzy Michalski¹. Pewne uzupełnienia wnoszą publikacje Marii Wisińskiej, Andrzeja Stroynowskiego i Witolda Filipczaka². Celem niniejszego artykułu jest ukazanie procesu konsolidacji opozycji magnackiej w latach 1785–1786 i jego wpływu na życie polityczne Rzeczypospolitej. Głównym przedmiotem moich rozważań będzie tzw. afera Dogrumowej, która zaważyła na zjednoczeniu malkontentów oraz ich działaniach przeciwko monarsze.

Literatura ogranicza się do zreferowania przebiegu sprawy Dogrumowej, bez próby szczegółowego prześledzenia jej wpływu na sytuację w kraju. Zarys afery trucicielskiej przedstawił Aleksander Kraushar, jednakże jego praca, zarówno pod względem stylu, jak przede wszystkim poziomu warsztatu historycznego, jest już przestarzała³. Z późniejszych wzmianek

¹ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, t. 1, Poznań 1868, s. 114–141; K. M. Morawski, *Pogląd na opozycję magnacką między pierwszym rozbiorem a Sejmem Czteroletnim*, w: *Studia historyczne wydane ku czci prof. W. Zakrzewskiego*, Kraków 1908, s. 374–387; idem, *Ignacy Potocki*, cz. 1: 1750–1788, Kraków–Warszawa 1911; E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957; J. Michalski, *Do dziejów stronnictwa austriackiego i polskiej polityki Austrii po I rozbiorze*, w: *Z dziejów wojny i polityki. Księga pamiątkowa ku uczczeniu siedemdziesiątej rocznicy urodzin prof. dra Janusza Wołńskiego*, red. S. Herbst i in., Warszawa 1964, s. 139–145; idem, *Sejmiki poselskie 1788 r.*, PH 51, 1960, 1–3, s. 53–73, 331–367, 465–482; idem, *Opozycja magnacka i jej cele w początkach Sejmu Czteroletniego*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Koweczki, Warszawa 1991, s. 50–62; idem, *Sprawa przymierza polsko-rosyjskiego w dobie aneksji Krymu*, w: *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. Z. Wójcik i in., Warszawa 1994, s. 68–93.

² M. Wisińska, *Opozycja magnacka w sieradzkim w latach 1785–1790*, „Rocznik Łódzki” 32, 1982, s. 67–109; A. Stroynowski, *Sejmowa opozycja antykrólewska w czasach Rady Nieustającej*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 18, 1984, s. 17–26; idem, *Zmiany sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej przed ostatnim „wolnym” sejmem 1786 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 58, 1996, s. 83–102; W. Filipczak, *Opozycja antykrólewska wobec systemu rządów Rady Nieustającej na sejmie 1786 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 38, 1990, s. 3–22.

³ A. Kraushar, *Sprawa Dogrumowej przed sądem marszałkowskim 1785 roku*, w: idem, *Drobiazgi historyczne*, t. 1, Kraków 1861, s. 245–316.

istotne są nawiązania do tej kwestii w wymienionych już pracach Kalinki i Morawskiego oraz biogram Dogrumowej w *Polskim Słowniku Biograficznym*, zwięźle ukazujący najważniejsze fakty tego głośnego skandalu z lat osiemdziesiątych XVIII w.⁴

System królewsko-ambadorski (by użyć określenia E. Rostworowskiego⁵) wykształcił się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Jeden z jego filarów, ambasador rosyjski Otto Magnus Stackelberg, po przybyciu do Polski nie stworzył silnego stronnictwa, opierając się początkowo na wcześniej już związanych z ambasadą jurgieltnikach oraz działaczach tzw. Rady Patriotycznej⁶. Po pierwszym rozbiore, w obliczu dużej niepopularności i słabości owej kliki, przedstawiciel Petersburga został zmuszony do szukania oparcia u Stanisława Augusta⁷. Mimo negatywnego stosunku do opozycji, która według ambasadora była skłonna do nieprzemyślanych zachowań oraz częściowo ukierunkowana na Austrię, dyplomata dbał, zgodnie z podstawową taktyką, od dawna stosowaną przez Rosję, aby po okresach przewagi króla nad malkontentami faworyzować tych ostatnich, doprowadzając do równowagi wpływów⁸. Dlatego po częściowych reformach ustrojowych w połowie lat siedemdziesiątych XVIII w., wystarczających zdaniem Petersburga do kierowania przez króla państwem, Stackelberg na kolejnych sejmach zmusił władcę do wprowadzenia do Rady Nieustającej czołowych przedstawicieli opozycji. Zwalczany przez malkontentów za przychylność dla Stanisława Augusta, ambasador utrzymał pozycję, zapewniając Rosji ustabilizowanie sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej i ugruntowanie w niej influencji rosyjskiej⁹.

Stronnictwo królewskie, drugi z filarów systemu królewsko-ambadorskiego, składało się w przeważającej części z półmagnaterii oraz możnej i średniej szlachty, zawdzięczającej wywyższenie królowi. Członkowie tego ugrupowania kariery wiąźali z protekcją dworu i to głównie było przyczyną ich regalistycznej postawy. Niewielu było wśród nich poli-

⁴ H. Waniczkówna, *Dogrumowa Maria Teresa*, PSB, t. 5, Kraków 1939-1946, s. 282-283.

⁵ E. Rostworowski, op. cit., s. 118 i 129.

⁶ Rolę ambasadora i jego wpływ na politykę Rzeczypospolitej w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w. przybliżyli w swoich pracach: E. Rostworowski, op. cit., passim; J. Michalski, *Polska wobec wojny o sukcesję bawarską*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964; idem, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, w: *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, s. 18-49; idem, *O zmianę rosyjskiego ambasadora w Warszawie (zabiegi magnackiej opozycji w latach 1775-1776)*, KH 109, 2002, 3, s. 147-160; Z. Zielińska, *Geneza upadku orientacji rosyjskiej u progu Sejmu Czteroletniego w opinii ambasadora Stackelberga*, „Wiek Oświecenia” 15, 1999, s. 57-93; eadem, *Ambasador Otto Stackelberg w dobie wojny o sukcesję bawarską*, w: eadem, *Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 136-159; D. Dukwicz, *Ambasador Otto Magnus von Stackelberg wobec króla Stanisława Augusta w przededniu sejmu rozbiorowego w latach 1773-1775*, „Wiek Oświecenia” 15, 1999, s. 95-109; E. Zielińska, *Otto Magnus Stackelberg wobec projektu skonfederowania sejmu 1782 roku: przyczynek do praktyki polityki rosyjskiej w Rzeczypospolitej przed Sejmem Wielkim*, KH 106, 1999, 4, s. 73-87.

⁷ J. Michalski, *Polska wobec wojny*, s. 90.

⁸ Idem, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, s. 19.

⁹ Ibidem, s. 18; idem, *Opozycja magnacka*, s. 50.

tyków świadomie popierających program Stanisława Augusta¹⁰. Do najbliższych współpracowników króla, kierujących stronnictwem dworskim w Koronie, należeli prymas Michał Poniatowski, posiadający znaczne wpływy na Mazowszu, i generał Jan Komarzewski. Interesów królewskich w województwach lubelskim, wołyńskim i podolskim strzegł spowinowacony z monarchą marszałek w. kor. Michał Mniszech. W Wielkopolsce na czele regalistów stał marszałek nadworny kor. Kazimierz Raczyński¹¹. Podkanclerzy lit. Joachim Chreptowicz, podskarbi nadworny lit. Antoni Dziekoński oraz królewski bratanek Stanisław Poniatowski kierowali polityką królewską na Litwie¹². Bezpośrednim realizowaniem monarszych zaleceń na szczeblu wojewódzkim i powiatowym zajmowali się wojewodowie, kasztelanowie, podkomorzowie, także urzędnicy niższej rangi, zawdzięczający nominacje królowi.

Opozycja magnacka była obozem zróżnicowanym, skupiającym ludzi, których łączyła niechęć do rządów króla i Rady Nieustającej. Powstanie tej luźnej koalicji można datować na lata 1775–1776, a wiązało się ono z falą niezadowolenia, z jaką większość magnaterii przyjęła modyfikacje ustrojowe. Geneza wchodzącej w jej skład tzw. partii galicyjskiej wiązała się z cofnięciem względów Rosji dla Czartoryskich i szukaniem przez nich, wraz z innymi rodami magnackimi niezadowolonymi z polityki króla, poparcia Austrii. Nowemu kursowi politycznemu tej grupy malkontentów sprzyjał fakt, iż znaczna część ich dóbr pozostawała w Galicji¹³. Wiedniowi zbliżenie wpływowych magnatów było na rękę — w obliczu wojny z Prusami o sukcesję bawarską można było ich użyć do zapobieżenia antyaustriackim wystąpieniom w Rzeczypospolitej lub szachowania Rosji ewentualną konfederacją, gdyby Katarzyna II zdecydowała się opowiedzieć po stronie Prus¹⁴. Po wojnie Wiedeń nie zrezygnował z utrzymywania w Polsce stronnictwa, ale polityka ta miała charakter demonstracyjny. Jej celem było pokazanie Rosji, że Austria również mogła wpływać na sprawy polskie, z czym Petersburg powinien się liczyć. Ważniejszym dla polityki Wiednia było zbliżenie z Rosją i w imię tego godzono się z decydującym wpływem Petersburga na Rzeczpospolitą¹⁵. Sympatycy Austrii nie potrafili realnie ocenić sytuacji i wykorzystać sprzyjającej koniunktury politycznej w roku 1778, nie dostrzegali, jak instrumentalnie byli traktowani w latach późniejszych, gdy Wiedeń posługiwał się nimi do zwalczania niewygodnych projektów. Do magnatów kierujących sympatie w stronę Cesarstwa należeli m.in. książę generał ziem podolskich Adam Kazimierz

¹⁰ J. Michalski, *Sejmiki*, s. 60–61.

¹¹ Ibidem, s. 53.

¹² B. Zaleski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1870–1872, s. 184–187; A. Kalenkiewiczówna, *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, w: *Księga pamiątkowa Koła Historyków Słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, Wilno 1933, s. 149.

¹³ J. Michalski, *Do dziejów stronnictwa austriackiego*, s. 139.

¹⁴ Idem, *Polska wobec wojny*, s. 68–70.

¹⁵ Ibidem, s. 154–155.

Czartoryski, marszałek nadworny lit. Ignacy Potocki, expodstoli kor. Stanisław Potocki, marszałek w. kor. Stanisław Lubomirski, hetman polny kor. Seweryn Rzewuski. Wpływy w tej grupie rozkładały się nierównomiernie. Po wycofaniu się z polityki Augusta Czartoryskiego, jego zięć, S. Lubomirski, w końcu lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych pozostawał przywódcą frakcji malkontentów, zwanej krótko obozem puławskim. Miał on bogatą tradycję działalności politycznej z szerokim zapleczem klienteli i był ośrodkiem ogólnopolskim¹⁶. Ignacy i Stanisław Potoccy, jak scharakteryzował to trafnie J. Michalski, byli „uboższymi krewnymi”. Ich zdolności i ambicje sprawiały, że często wysuwali się na pierwszy plan, ale do sięgnięcia po przywództwo całej opozycji brak im było środków materialnych, silnej pozycji w kręgach magnackich, własnej rozbudowanej klienteli oraz popularności wśród szlachty¹⁷. Hetman S. Rzewuski jedynie w przywróceniu uprawnień buławy widział ratunek przed czyhającymi jakoby na szlachecką wolność królem i Radą Nieustającą. Po aktywnej działalności opozycyjnej po ustanowieniu Rady, w latach 1785–1786 nie był podejmował działań przeciwko królowi, licząc na pomoc monarchy w procesie majątkowym¹⁸.

Poglądy Rzewuskiego były zbliżone do zapatrywań pozostającego w bliskich kontaktach z „partią galicyjską” hetmana w. kor. Franciszka Ksawerego Branickiego. W latach 1775–1776 Branicki wspólnie z Adamem K. Czartoryskim oraz I. Potockim podróżował do Petersburga, próbując przekonać Katarzynę II o zagrożeniu interesów rosyjskich ze strony króla. Pomimo niepowodzeń nie zmienił orientacji rosyjskiej i, żonaty od 1781 r. z rzekomą siostrzenicą Grigorija Potemkina, Aleksandrą Engelhardt (prawdopodobnie naturalną córką Katarzyny II), za pośrednictwem Potemkina miał nadzieję wpłynąć na zmianę stosunku imperatorowej do Stanisława Augusta i Rady Nieustającej oraz przywrócenie dawnej pozycji buławy. W tych staraniach hetmanowi towarzyszył siostrzeniec, generał artylerii lit. Kazimierz Nestor Sapięha. Rozpoczynający karierę polityczną dzięki królewskiemu poparciu, które dało mu poselstwo na sejm w 1778 r., a następnie członkostwo w Radzie Nieustającej, Sapięha szybko uległ wpływom wuja i już na sejmie 1784 r. wspierał opozycję¹⁹.

Na początku lat osiemdziesiątych w łonie partii galicyjskiej nastąpiły zmiany. W 1783 r. umarł Stanisław Lubomirski. Adam K. Czartoryski, naturalny następca zmarłego marszałka, nie miał politycznych ambicji. W przeciwieństwie do niego, skłonności przywódcze wykazał na sejmie 1784 r. I. Potocki, który protestując przeciwko częściowej splećce królew-

¹⁶ Idem, *Sejmiki*, s. 54. Magnatów zaliczanych do partii galicyjskiej połączyły także koligacje rodzinne. Siostra Adama Czartoryskiego była zamężna za marszałkiem Lubomirskim, a siostra stryjeczna za hetmanem w. lit. Michałem Ogińskim. Córki Lubomirskiego poślubiły Ignacego, Stanisława Kostkę i Jana Potockich oraz hetmana S. Rzewuskiego, E. Rostwowski, op. cit., s. 118.

¹⁷ J. Michalski, *Sejmiki*, s. 54.

¹⁸ Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788–1790*, Warszawa 1988, s. 39.

¹⁹ Ł. Kądziała, *Sapięha Kazimierz Nestor*, PSB, t. 25, Warszawa 1994, s. 53–54.

skich długów przez skarb Rzeczypospolitej, wysunął się na czoło opozycji sejmowej²⁰. Wypowiedział się również przeciwko rozszerzeniu kompetencji Rady Nieustającej i zwiększeniu liczby senatorów; ci ostatni w znacznej mierze reprezentowali interesy monarchy, dlatego opozycja obawiała się powiększenia ich grona. Potocki wysunął także projekty reformatorskie, postulując utworzenie banku narodowego i usprawnienie ustawodawstwa. Postawa marszałka litewskiego na sejmie była niewątpliwie ważnym epizodem w jego karierze politycznej, który jednakże nie czynił zeń jeszcze przywódcy malkontentów. Aktywność Potockiego świadczyła o tym, że zamierzał zająć miejsce Lubomirskiego. Jest to szczególnie ważne w obliczu roli, jaką marszałek nadworny litewski odegrał w aferze Dogrumowej.

Inicjatorką awantury była Maria Teresa Dogrumowa. Jej pochodzenie nie jest dobrze znane, wiadomo, że od 1767 r. przebywała w Warszawie, a następnie wyjechała na siedem lat do Moskwy, gdzie wyszła za majora rosyjskiego Aleksandra Ugrumowa. Do Polski wróciła w 1782 r. Po powrocie, przez stolnika kor. Fryderyka Augusta Moszyńskiego uzyskała dostęp do króla, któremu oświadczyła, że przyjechała ostrzec go przed spiskiem na jego życie. Stanisław August nie dał wiary słowom intrygantki i dla pozbycia się jej ofiarował niewielki datek. Dwa lata później Dogrumowa ponowiła próby, tym razem przez królewskiego kamerdynera Franciszka Ryxa. W Grodnie, jesienią 1784 r., doniosła, że istnieje spisek na życie króla i na dowód pokazała trujący rzekomo proszek. Wyznała przy tym, że to Adam K. Czartoryski z F. K. Branickim i Antonim Tyzenhauzem zamierzali zgładzić króla. Ryx poinformował o wszystkim generała Komarzewskiego. Rewelacje Dogrumowej nie wzbudziły jednak zaufania, mimo że po powrocie do Warszawy pokazała ona list księcia Czartoryskiego pisany po angielsku jakoby do Tyzenhauza, z ogólnikową wzmianką o jakimś zleceniu. Pismo to dostała od zaprzyjaźnionego z nią zbankrutowanego kupca angielskiego Williama Taylora. Nie uzyskawszy spodziewanej nagrody, Dogrumowa udała się do księcia Adama Czartoryskiego, ostrzegając go przed zamachem na jego życie ze strony Ryxa i Komarzewskiego. Doszło do spotkania Dogrumowej z Czartoryskim, w czasie którego nie wyparła się swych rewelacji nawet wówczas, gdy jej ofiarował 200 czerwonych zł, i złożyła pisemne zeznanie o całej sprawie, dołączając do tego proszek, którym chciano jakoby otruć księcia generała. 16 stycznia 1785 r. w mieszkaniu Dogrumowej zaaranżowano między nią i Ryxem rozmowę, podsłuchiwaną przez ukrytych za kotarą Stanisława Potockiego i Taylora. W pewnym momencie wyszli oni z ukrycia i pod groźbą pistoletu zmusili Ryxa do udania się do pałacu marszałkowej Lubomirskiej, gdzie znajdowali się już marszałek Mniszech oraz ambasador Stackelberg. Stanisław Potocki zadeklarował marszałkowi gotowość zeznania wszystkiego pod przysięgą, a książę Adam pokazał mu list od swego lekarza, w którym ten pisał o śmierci psa po zażyciu dostarczonego przez Dogrumową proszku. Mniszech kazał odprowadzić Ryxa pod strażą do zamku. Komarzewski

²⁰ K. M. Morawski, *Ignacy Potocki*, s. 56–57; Z. Zielińska, *Potocki Ignacy*, PSB, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 4.

w tym czasie był wraz z królem w teatrze i po otrzymaniu wiadomości o całej sprawie, wzburzony, sam poprosił o areszt²¹.

Do osądzenia afery powołano sąd marszałkowski²². Oskarżeni przez Czartoryskiego o zamiar otrucia Ryx i Komarzewski pozwali ze swej strony księcia i Dogrumową o potwarz, a Taylora o udział w przestępstwie. Prócz tego Ryx pozwał Taylora o zbrojny napad, a Potockiego o współudział²³.

Już na początku procesu Dogrumowa wycofała zeznania przeciwko Komarzewskiemu, co oczyściło generała z zarzutów i jednocześnie podważyło wiarygodność intrygantki. Za tym krokiem kryła się zapewne decyzja sterujących oskarżycielką osób, gdyż uderzenie w Komarzewskiego, atakowanego wcześniej przez opozycję, nosiło znamiona zemsty. Generał był zbyt znaczącą osobistością, żeby można było obciążać go zarzutami awanturnicy. Dlatego główny ciężar oskarżenia skupił się na Ryxie, jednakże Stanisław August spodziewał się, że również jemu uda się łatwo dowieść niewinności²⁴.

Sensacyjne doniesienie Dogrumowej było dla przeciwników króla prawdopodobnie zaskoczeniem, gdyż podjęte przez nich kroki wskazują na improwizację. Za brakiem wcześniejszych przygotowań do procesu przemawia fakt, iż dla sojusznika I. Potockiego w walce z monarchą, hetmana Branickiego, wydarzenia z 16 stycznia były dużą niespodzianką. Nie wiedział o nich mimo wspólnie spędzonych z Potockim świąt²⁵. Szczególny dar losu, za jaki uznano przekazane przez awanturnicę tajemnice, oraz wizja pogrążenia znienawidzonego monarchy przeszkodziły racjonalnej analizie i nie pozwoliły dostrzec bezsensowności oskarżeń. Odnosi się wrażenie, że Potoccy, szukając w walce z królem szansy na zdobycie popularności wśród malkontentów, po sejmie dostrzegli możliwość jej kontynuowania dzięki mętnym rewelacjom Dogrumowej. Oskarżając zaufanych ludzi króla, uderzali w samego monarchę. Emocjonalne zaślepienie i pragnienie upokorzenia Stanisława Augusta zdają się tłumaczyć łatwo wierność twórców afery i dalsze, nieprzemyślane ich działania.

Niektórzy badacze doszukują się w tej sprawie prowokacji dworu zmierzającego do upokorzenia opozycji²⁶. Podstawa źródłowa tych domysłów —

²¹ A. Kraushar, op. cit., s. 245–284; H. Waniczkówna, op. cit., s. 282–283.

²² W jego skład weszli: marszałek kor. M. Mniszech, marszałek lit. I. Potocki, wojewoda mazowiecki Antoni Małachowski, wojewoda rawski Bazyli Walicki, kasztelan czerski Tomasz Ostrowski, kasztelan mazowiecki Franciszek Podoski, koniuszy kor. Jan Kicki, podstoli kor. Stanisław Sołtyk, pisarz polny kor. Kazimierz Rzewuski i pisarz polny lit. Jerzy Wielhorski, A. Kraushar, op. cit., s. 285.

²³ Ibidem.

²⁴ Stanisław August do polskiego ministra pełnomocnego w Petersburgu i swego powiernika Augustyna Debolego 16 II 1785, AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego (dalej: AKP) 268, k. 188; idem do księcia Józefa Poniatowskiego 16 II 1785, BPAU–PANKr., rkp. 4582, k. 24v.

²⁵ F. K. Branicki do I. Potockiego 26 I 1785, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP) 279, s. 25.

²⁶ Takiej wersji nie wyklucza A. Stroynowski (*Zmiany sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej*, s. 92), powołując się na niepublikowaną pracę magisterską W. Filipczaka o sejmie 1786 r. W. Filipczak w artykule opartym na tej pracy stwierdza: „Niektóre posunięcia mo-

pamiętniki bardzo niechętnego królowi i całkowicie w tym wypadku niekompetentnego biskupa Józefa Kossakowskiego — nie wydaje się jednak przekonująca. Tezie o prowokacji przeczy również wyraźne zaskoczenie całą aferą Stanisława Augusta. Kreśląc Debolemu przebieg sprawy, król wyznawał, iż „Ja zdania swego o tej okropnej transakcji wynurzać nie chcę; bo go prawdziwie i nie mam prawie, tak mi jedna myśl drugą wytrąca; ile że komunikacji żadnej z Ryxem od momentu wzięcia jego sam sobie nie dozwoliłem. Tyle tylko powiem: że od 23 lat służący mi ten człowiek nigdy najmniejszego pozorów fałszu, złośliwości, a dopiero tak strasznej kryminalności nie okazał”²⁷. O tym, że to malkontenci byli inspiratorami afery, która w ich mniemaniu miała skompromitować Stanisława Augusta, świadczy też fakt, iż nie zależało im na ugodzie. Dowodził tego przede wszystkim opór wobec prób załagodzenia sprawy podejmowanych ze strony monarchy. Potwierdza to korespondencja hetmana wielkiego koronnego oraz I. Potockiego. Branicki co prawda nie znalazł się wśród osób inicjujących skandal, ale szybko został powiernikiem sekretów związanych ze sprawą Dogrumowej. „Po wtóre rada moja jest — pisał hetman do marszałka — abyście — — w prawnym postępowaniu nie szli miętko, ale tęgo i w niczym nie folgowali”²⁸. „Zmiłuj się panie Ignacy — pisał Branicki w kolejnym liście — nie gódźcie się, bo najmniejsza zgoda i miętkość będą źle interpretowane w kraju i za granicą”²⁹.

Strony konfliktu próbowały pozyskać poparcie obcych dworów. Adam Czartoryski poinformował o wszystkim Wiedeń i Berlin³⁰. List skierowany do dworu pruskiego był jedynie formalnością, niewykluczone jednak, że generał ziem podolskich jako teść księcia Ludwika Wirtemberskiego mógł żywić nadzieje na poparcie Prus. Główne oczekiwania niewątpliwie kierował w stronę Wiednia — już w czasie wojny o sukcesję bawarską ofiarował Austrii usługi w zakresie wywiadu i werbunku, był poufnym korespondentem Józefa II, austriackim feldzeugmeisterem i szefem gwardii galicyjskiej. Ostentacyjnie obnosił się ze swoim austrofilizmem, a przez Burg uznawany był za przywódcę stronnictwa reprezentującego w Polsce interesy Wiednia; dlatego od tego dworu mógł spodziewać się wsparcia³¹.

Należy natomiast zaznaczyć, że początkowo nie zamyślano o przedstawieniu sprawy w Petersburgu. Wydaje się, że związane z tym oczekiwania, oparte na koneksjach hetmana wielkiego koronnego z G. Potemkinem, pojawiły się dopiero w późniejszym okresie, gdy okazało się, że rewelacje Dogrumowej nie były druzgocącym ciosem zadany królowi, a proces zaczął przybierać niekorzystny dla opozycji obrót. Potwierdza to

narchy świadczą, że zamierzał upokorzyć malkontentów. Wskazuje na to skierowanie sprawy na normalną drogę sądową — —, co uniemożliwiło jej polubowne zakończenie. Na ten niedostrzegany przez historyków aspekt sprawy zwrócił uwagę w pamiętnikach biskup J. Kossakowski”. W. Filipczak, op. cit., s. 4–5.

²⁷ Stanisław August do A. Debolego 19 I 1785, AKP 268, k. 175v.

²⁸ F. K. Branicki do I. Potockiego 26 I 1785, APP 279, s. 27.

²⁹ F. K. Branicki do I. Potockiego 15 II 1785, ibidem, s. 34.

³⁰ Stanisław August do A. Debolego 19 I 1785, AKP 268, k. 176v.

³¹ J. Michalski, *Do dziejów stronnictwa austriackiego*, s. 143.

korespondencja Potockiego z Branickim. Marszałek nadworny litewski w liście z 20 stycznia 1785 r. ogólnikowo opisał przebieg zdarzeń i grzecznościowo podkreślił zażyłe stosunki z adresatem, ale stanowczo zaznaczył, że obecność Branickiego w Warszawie nie była potrzebna³². Natomiast hetman z własnej inicjatywy wysłał kuriera na wschód natychmiast po otrzymaniu wiadomości o całym zajściu, dostrzegając w zaszłych w Warszawie wydarzeniach pretekst do ataku na Stanisława Augusta. W liście do Potemkina Branicki wykluczał możliwość uczciwego procesu, twierdząc, jakoby większość składu sędziowskiego była opłacana przez dwór. Przede wszystkim bezpardonowo zaatakował Stanisława Augusta, kreśląc wizję zdominowanego przez despotycznego władcę kraju, którego mieszkańcom, niepewnym życia, pozostaje jedynie emigracja lub rozpacz. Sugerował, że spisek przeciwko generałowi ziem podolskich jest realizacją większego planu na rzecz przyszłej sukcesji, mającego na celu pozbycie się osób mogących ten zamiar pokrzyżować³³. W tej typowej dla hetmana demagogii widać wyraźny cel. Branicki, licząc zapewne na pokazanie listu Katarzynie II, kładł nacisk na te rzekome elementy królewskich poczynań, na które Petersburg był szczególnie uczulony (sukcesja tronu, wyrwanie się Rzeczypospolitej spod wpływów Rosji, podobnie jak Szwecji). Celowo wyolbrzymiając zagrożenia ze strony monarchy, kreowanego na despotę, Branicki próbował uzyskać poparcie dla wystąpienia przeciwko Stanisławowi Augustowi. Z tymi celami korespondują rady nieustępliwości i stanowczości w postępowaniu, udzielane przez hetmana Potockiemu. „Życia nasze niepewne — pisał Branicki — bo bądź J. W. Pan pewny, że w tej czarnej książce nie sam książę generał był zapisany, jest też tam i J. W. Pan, i ja, może i wielu innych, których poczciwość im nie na rękę”³⁴. Przejaskrawianie niebezpieczeństwa służyło popchnięciu marszałka do dalszych działań. Można nawet przypuszczać, że to hetman (a nie I. Potocki) wysunął projekt skupienia opozycji wokół afery. „Trzeba i należy nam pomyśleć, abyśmy się ściślejszym węzłem związali [podkr. moje — A.D.], my znaczniejsi i majątniejsi kraju.

³² „Cependant je ne crois pas que votre arrivée à Varsovie soit nécessaire”, I. Potocki do F.K. Branickiego 20 I 1785, AGAD, Zbiór Anny z Potockich Branickiej A.B. 265, s. 17–18.

³³ „L’armée, justice et trésor publique en mains, on sera plus intimement persuadé qu’apuyés par l’ambassadeur, tout leur passera impunément, et les plaintes de nos citoyens paroîtront à côté des dépêches de M. l’ambassadeur des mensonges et des babioles. Nous avons touché au terme où il ne reste à un honnête Polonois que d’expatrier ou le dernier désespoir. Au nom de l’humanité, au nom de l’intérêt de la Russie, mettez des bornes à ce pouvoir immense et arbitraire, donnez lui une balance pour qu’au moins nous puissions être sûrs de notre vie et des nos biens. L’attentat contre le prince Czartoryski qui certainement n’est pas le seul qui soit sur leur liste, n’est sûrement pas le projet de Ryx et Komarzewski. C’est un plan pour la future succession, arrangé sur le système de Machiavel pour se défaire de tous ceux qui peuvent le traverser. Vous me direz: la Russie y mettra ordre. Mais, mon cher prince, ne vaut-il pas mieux prévenir que d’être prévenu? Des submissions simulées, des lettres armoyantes et fausses peuvent vous apaiser, et la Pologne négligée deviendra pour vous le second tome de la Suède”, F.K. Branicki do G. Potemkina 10/[21] I 1785, Rossijskij gosudarstvennyj arhiv drevnih aktov (dalej: RGADA), fond 11, Perepiska raznyh lic, opis’ 1, nr 867, Pis’ma velikogo getmana pol’skogo grafa Branickiego k knażu Grigoriu Potemkinu Tavričevskomu (dalej: RGADA, f. 11, nr 867), k. 59–61v.

³⁴ K.M. Morawski, *Ignacy Potocki*, s. 60.

Upewniam, gdy to nastąpi, znajdziem wsparcie i konsyderację u zagranicznych dworów³⁵.

Przewidując, że przeciwna strona będzie ubiegać się o przychyłność Petersburga, Stanisław August nakazał Debolemu przedsięwziąć starania, aby nie przyszły stamtąd rozkazy niezycliwe monarsze³⁶. Król liczył na poparcie Katarzyny II, zdając sobie sprawę, że było ono uzależnione od tego, jak ambasador przedstawi problem swoim zwierzchnikom. Stackelberg o całym konflikcie poinformował imperatorową w kilka dni po wydarzeniach z 16 stycznia, poprzedzając przesyłany wicekanclerzowi Ivanowi Andreevičowi Ostermannowi opis towarzyszących im okoliczności ironicznym wstępem: „Il est nécessaire que pour l'information particulière de l'impératrice je rapporte à Votre Excellence un de ces événemens qui en caractérisant l'inconséquente effervescence des Polonois et leur esprit d'intrigues et de commerages, offre au public de l'Europe un nouveau spectacle scandaleux d'indécence et de légèreté³⁷. Ambasador, w którego interesie leżało niedopuszczenie do zakłócenia spokoju w Rzeczypospolitej, obawiał się, iż afery, sama przez się niewiele znacząca, zaogni sytuację w kraju i stanie się niebezpieczna politycznie, zwłaszcza gdy zaczną w nią ingerować państwa obce³⁸. Niewątpliwie miał na myśli Austrię, gdyż podobnie jak Stanisław August musiał już wiedzieć o listach Czartoryskiego do Wiednia i Berlina. W relacji ambasadora widoczna była charakterystyczna dla rosyjskiej polityki chęć niedopuszczenia do ingerencji innych, poza Rosją, państw w sprawy Rzeczypospolitej. Niepokój Stackelberga był uzasadniony, nie mógł być bowiem pewien, jak daleko posunie się Wiedeń w obronie księcia generała ziem podolskich. Z kolei stanowisko Prus mogło budzić obawy z racji niedawnego ożenku księcia Ludwika Wirtemberskiego z córką księcia Adama.

Pierwszym mocarstwem, które zareagowało na skandal, była oczywiście Austria³⁹. 24 stycznia 1785 r. wystosowano w Wiedniu listy do głównego zainteresowanego Adama K. Czartoryskiego, austriackiego chargé d'affaires w Warszawie Benedykta de Caché oraz ambasadora austriackiego w Petersburgu, Ludwiga Cobenzla. W piśmie do generała ziem podolskich Józef II okazał zdziwienie aferą i bardzo ostrożnie odniósł się do

³⁵ Ibidem.

³⁶ Było to spowodowane pamięcią o sprawie austriackiego werbownika barona Karla Juliusa, „awantury, gdzie po najlepszych dla nich [Polaków] z Moskwy decyzjach, intryga wiedeńska na ich przegraną przeważała szalę”, Stanisław August do A. Debolego 29 I 1785, AKP 268, k. 180v.

³⁷ O. Stackelberg do I. A. Ostermanna 8/19 I 1785, Arhiv vnešnej politiki Rossijskoj imperii w Moskwie, fond 79 (Snošenâ Rossii s Pol'sej), opis' 6 (dalej: AVPRI, f. 79/6), nr 1197. Wypisy źródłowe z tego archiwum oraz z RGADA, jak również z wiedeńskiego Haus-, Hof- und Staatsarchiv, zawdzięczam uprzejmości p. prof. Zofii Zielińskiej.

³⁸ O. Stackelberg do I. A. Ostermanna 22 I/2 II 1785, AVPRI, f. 79/6, nr 1197.

³⁹ K. M. Morawski, sugerując się niechęcią Katarzyny II do A. K. Czartoryskiego, spowodowaną ożenkiem jego córki z Prusakim, błędnie wymieniał Petersburg jako pierwszy z dworów, który zareagował na rewelację Dogrumowej. K. M. Morawski, *Pogląd na opozycję magnacką*, s. 385. List, jaki na dowód tego przytacza autor, pochodzi z grudnia 1784 r., a więc nie może dotyczyć rewelacji Dogrumowej. Por. Katarzyna II do Stackelberga 3/14 XII 1784, *Archiv der Familie von Stackelberg*, t. 1, S. Petersburg 1898, s. 90.

udziału w niej generała Komarzewskiego, jednocześnie jednak zapewniał, że odpowiednie rozkazy zostaną przesłane de Cachému⁴⁰. List nie zawierał konkretnych obietnic, jednakże był świadectwem poparcia dla wpływowego „sujet mixte”. W reskrypcie dla de Cachého kanclerz Wenzel Kaunitz potwierdzał żywe zainteresowanie swego władcy wszystkim, co dotyczyło Czarторыckiego i żądał szczegółowych relacji z przebiegu wydarzeń. W imieniu Józefa II de Caché otrzymał nakaz wręczenia polskiemu ministerium noty, która oficjalnie brała generała ziem podolskich w cesarską opiekę⁴¹. Pewne zdystansowanie się Kaunitza od osoby Dogrumowej może świadczyć o tym, że w Wiedniu nie w pełni dawano wiarę jej rewelacjom, a wsparcie Czarторыckiego było jedynie polityczną kalkulacją. Za taką ewentualnością przemawia ostrożność, z jaką przedstawiono kontrowersyjną historię Cobenzlowi, zalecając mu starania o korzystne dla księcia Adama rozkazy dla Stackelberga: „Bei noch dermaliger Ermanglung des notwendigsten Stücks, nämlich genauesten wörtlichen Anzeige desjenigen, was die versteckten Zeugen aus dem Munde des Ryx und des d'Ogromow vernommen haben, läßt sich nicht wohl ein sicheres Urteil über die ganze Sache fällen”⁴².

Zgodnie z oczekiwaniami opozycji, generał ziem podolskich od początku wspierany był przez de Cachého. Austriacki dyplomata początkowo nie wykluczał, iż doszło do spisku z powodu ożenku księcia Ludwika Wirtemberskiego z córką generała ziem podolskich, co mogłoby stanowić pierwszy etap w drodze do tronu. Ryx przez otrucie księcia miał pomieszać te plany⁴³. Zagrożenie ze strony Wirtembergów miało potwierdzić Stackelberg, który w zaufaniu wyznał de Cachému, że bierze taką możliwość pod uwagę. Słowa ambasadora nadwątlily zaufanie chargé d'affaires do Czarторыckiego⁴⁴. Mimo to de Caché wykazał się ogromną aktywnością. Zwrócił się

⁴⁰ Józef II do A.K. Czarторыckiego 24 I 1785, Haus-, Hof- und Staatsarchiv w Wiedniu (dalej: HHSA), Staatskanzlei, Polen III 5, Konvolut: Correspondenz Polen, Allerhöchste Correspondenz mit dem Fürsten Adam Czartorisky 1785–1794, k. 1–lv, kopia.

⁴¹ „Zugleich empfangen dieselben in der weitem Anlage ein Memoire, welches euer unverzüglich auf die gewöhnliche Art auf Befehl und im Namen Seiner Kaiserlichen Majestät [dalej: S.K.M.] einreichen wollen. Allerhöchst dieselben zweifeln keineswegs, daß der König und das Conseil die strengste Gerechtigkeit werden eintreten und die genauesten Untersuchungen verfügen lassen. Da S.K.M. einen ganz besondern Teil an allem demjenigen nehmen, was den H. Fürsten v. Czartoriski betrifft, so wollen sich euer ein angelegentliches Geschäft daraus machen, von den weitem diesfälligen Vorfällen die sorgfältigste Erkundigung einzuziehen und hierüber dero ausführliche Berichte zu erstatten. Daß euer die Frau D'Ogromow nicht in dero unmittelbaren Schutz und Wohnung genommen haben, ist ganz wohl geschehen, zugleich haben sie sich aber nötigenfalls auf alle nur immer tunliche nachdrucksame Art dahin zu verwenden, daß gegen die Person gedachter Frau nichts vorgenommen werde, was der unbeschränkten Freiheit ihrer Aussagen hinderlich sein könnte. In dem anliegenden Schreiben wird H. Graf von Cobenzl von dem ganzen Vorfalle benachrichtigt, und ihm aufgetragen, sich dahin zu verwenden, daß H. Graf v. Stackelberg mit ähnlichen Weisungen zugunsten des H. Fürsten Czartoriski versehen werden möchte”, W. Kaunitz do B. de Cachého 24 I 1785, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 81, Konvolut: Expeditionen 1785, k. 3–3v.

⁴² W. Kaunitz do L. Cobenzla 24 I 1785, HHSA, Staatskanzlei, Russland II 174, Weisungen 1785–1787, Konvolut: Expeditionen 1785, k. 57–57v.

⁴³ K.M. Morawski, *Ignacy Potocki*, s. 126.

⁴⁴ „Was einem derlei Gedanken einigen Schein beilegen könnte, ist der Umstand, daß H. Graf Stackelberg wenige Tage vor der ganzen obbemeldten Geschichte mir im engsten Vertrauen

listownie do Stackelberga, pisząc, iż nie ma jeszcze rozkazów od Józefa II, ale jego powinnością jest obrona księcia Adama jako generała i wasala cesarskiego. Protestował przeciw umniejszaniu znaczenia jego świadectwa w procesie i zamiarom zabrania Dogrumowej z pałacu księżnej Lubomirskiej. Prosił również ambasadora rosyjskiego o przychylność dla księcia⁴⁵. Inicjatywa przedstawiciela Austrii była przemyślana. Stał przed bardzo trudnym zadaniem: z jednej strony miał dowieść księciu czynnego zaangażowania Wiednia po jego stronie, a z drugiej musiał uważać, aby te działania nie zostały uznane przez Stackelberga za naruszanie rosyjskiej strefy wpływów. Influenca rosyjska w Rzeczypospolitej nie podlegała dyskusji, tak jak pozycja Stackelberga nie tylko wypełniającego wolę Katarzyny II, ale mogącego też na jej opinię w sprawach polskich wpływać. Austria nie zamierzała ryzykować dobrych stosunków z Rosją dla spraw polskich, więc de Caché, podejmując działania, musiał liczyć się ze stanowiskiem Stackelberga.

Ambasador udzielił negatywnej odpowiedzi, tonując insynuacje o krzywdzie zagrażającej Czartoryskiemu i podkreślając sprawiedliwość marszałka Mniszcha oraz skład sądu, gwarantujący obiektywizm⁴⁶. Pomimo takiej repliki de Caché nie pozostał bezczynny: marszałka koronnego poinformował o rozkazach opieki nad Czartoryskim, domagał się, aby nie unieważniano świadectwa Stanisława Potockiego (oskarżony przez Ryxa stawał się stroną w procesie, co wykluczało go jako świadka), chciał także powrotu Dogrumowej do marszałkowej Lubomirskiej, u której przebywała przez pierwsze osiem dni⁴⁷. Dwa ostatnie żądania były dla inspiratorów afery szczególnie ważne. Stanisław Potocki był jednym z głównych świadków i wyeliminowanie jego zeznań stawiało opozycjonistów w niezwykle trudnej

eröffnet hat, daß es aus einigen Umständen scheine, als ob der durch die Bewegungen seines hiesigen Residentens seinen Einfluß in Pohlen zu vermehren und einen größern Anhang zu erwerben suche, welches vielleicht auf künftige Tron — Absichten für einen Würtemberg Prinzen abzielen könnte. Diesem setzte der Herr Botshafter hinzu, daß ihm desfalls einige Spuren aus Petersburg zugekommen wären, und er also auf alles, was darauf einigen Bezug haben könnte, ein wachsames Auge zu halten, angewiesen sei. Ohne den wahren Wert dieser, jedoch mit Dank angenommenen Confidenz beurteilen zu können, hab ich mich gleichwohl hüten zu sollen geglaubt, vor dem H. Fürsten Adam Czartorinsky von dieser geheimen Eröffnung das geringste merken zu lassen", B. de Caché do W. Kaunitza 19 I 1785, szyfrem, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 47, Konvolut: Berichte aus Warschau 1785, Jänner–Juni, k. 15v–16v.

⁴⁵ B. de Caché do O. Stackelberga 26 I 1785, kopia biletu, ibidem, k. 30–30v; Stanisław August do A. Debolego 26 I 1786, AKP 268, k. 179–179v.

⁴⁶ O. Stackelberg do B. de Cachého 26 I 1785, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 47, Konvolut: Berichte aus Warschau, Jänner–Juni, k. 32; Stanisław August do A. Debolego 2 II 1785, AKP 268, k. 182v. Ambasador rosyjski poinformował o rozmowie z de Cachém Stanisława Augusta, co następnie skłoniło Cobenzla do złożenia protestu ministrom rosyjskim; zdaniem austriackiego dyplomaty krok Stackelberga był niestosowny. L. Cobenzl do W. Kaunitza, PS 8 do raportu z 21 II 1785, HHSA, Staatskanzlei, Russland II 62, Konvolut: Relationen aus Russland 1785, Jänner 4 – März 28, k. 103.

⁴⁷ Stanisław August do A. Debolego 2 II 1785, AKP 268, k. 182; A. Kraushar, op. cit., s. 288. Monarcha, poirytowany tym zachowaniem Austriaka, skarżył się Debolemu 9 lutego 1785 r., że „Caché sobie coraz więcej pozwala. Wczoraj bez ceremonii ani preambulum żadnego spytał się Mniszcha marszałka, z którym żadnej familiarności nie ma, w jakim stopniu sprawa? Czemu to jest, a tego nie masz? Czyli to będzie, i kiedy, i jak?”, Stanisław August do A. Debolego 9 II 1785, AKP 268, k. 186.

sytuacji. Z kolei pobyt Dogrumowej w trakcie procesu u marszałkowej Lubomirskiej sprzyjał kierowaniu jej zeznaniami przez malkontentów.

Korespondencja de Cachégo z Wiedniem stoi w sprzeczności z jego działaniami, które wywołać miały wrażenie przekonania o słuszności postawy generała ziem podolskich. 9 lutego 1785 r. w szyfrowanej części listu przyznawał, że nie znajduje żadnej przyczyny do rozpętania całej afery. Jediną przesłanką, jak zaznaczył, bardzo niepewną i wynikającą z plotek, miała być informacja przekazana przez Czartoryskiego, jakoby król uskarżał się często w obecności Ryxa na opozycję rodziny Czartoryskich i dlatego kamerdyner, pragnąc uwolnić monarchę od człowieka mu szkodzącego, potraktował to jako powód do otrucia księcia generała. Miało to też ułatwić polskiemu władcy wyniesienie na tron księcia Stanisława Poniatowskiego⁴⁸. Ta wypowiedź jednego z najważniejszych obrońców generała ziem podolskich jednoznacznie wskazuje na bezpodstawność sprawy i nie pozostawia złudzeń co do wartości oskarżeń wnoszonych przez księcia Adama. Jednocześnie świadczy o tym, że działalność de Cachégo była motywowana wyłącznie polityczną kalkulacją usatysfakcjonowania Czartoryskiego jako ważnego poddanego cesarza.

Mając świadomość trudnej sytuacji generała ziem podolskich, chargé d'affaires nie przestawał zabiegać u Stackelberga o honorowe dla księcia zakończenie afery. W poufnych negocjacjach rosyjski ambasador nie wykluczał rzekomo poświęcenia Ryxa. Po udowodnieniu w sądzie, że jego związki z Dogrumową były czymś więcej niż tylko podejrzanymi rozmowami, mógłby zostać skazany na więzienie w twierdzy kamienieckiej. Rosyjski ambasador podkreślał, że taki werdykt byłby wyrazem dobrej woli wobec księcia Adama, gdyż przypisany kamerdynerowi spisek sprawiał wrażenie całkowicie zmyślnego⁴⁹. Można wątpić, czy Stackelberg mówił o skazaniu Ryxa szczerze, raczej chciał tylko zademonstrować wobec Austriaka rzekomą dobrą wolę wobec Wiednia. „Von dieser vertraulichen Äußerung des H. Botschafters hab ich jedoch meines Orts dem Herrn Fürsten an noch nichts eröffnet — przyznawał po tej rozmowie de Caché — weil derselbe und seine Frau Schwester fortan auf dem festen Glauben beharren,

⁴⁸ „In der Tat kann bishero gar kein anderer Beweg-Grund zu einem solchen Unternehmen ausersonnen werden, als etwa der mir jedoch selbst sehr vague und Sucht (?) scheinende Gedanke, welchen der Herr Fürst mir allein anvertrauet hat, daß nämlich der König sich etwa öfters über die vermeinte Opposition der Czartoriskischen Familie gesprächweise in Gegenwart des Rix beschwert, und dieser letztere andurch Anlaß genommen haben dürfte, auf ein so schreckliches Mittel fürzudenken, den König von einem für überlastig- und schädlich gehaltenem Mann, nämlich dem Herren Fürsten Czartorisky, auf einmal zu befreien, zugleich aber auf die Erhebung des Herren Fürstens Stanislas Poniatowski auf den Tron seines Oheims in desselben Sterbfalle zu erleichtern”. B. de Caché do W. Kaunitza 9 II 1785, szyfrem, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 47, Konvolut: Berichte aus Warschau 185, Jänner-Juni, k. 66-67.

⁴⁹ „Mir hat also der Herr Botshafter vertraulich zu verstehen gegeben, daß es darauf ankäme, den Herrn Fürsten Czartorisky aus dieser Sache mit Ehren herauszuziehen, daß aber hierzu ein Schlachtopfer nötig sei, und daß seiner Meinung nach, Rix als ein ohnehin schlechter Mensch, und an dem wenig gelegen sei, ungeachtet das ihm zu Last gelegte Complot noch immer ein wahres Hirn-gespunst scheint, dennoch, sobald man ihn einer derlei mehr als unbescheidenen und verdächtigen Unterredung mit der Frau Dogromow geführt zu haben, überweisen könne, auf einige wochenlang in die Festung Kamineck zur Straf geschickt werden könnte”, B. de Caché do W. Kaunitza 9 II 1785, szyfrem, ibidem, k. 67v-68v.

daß das Complot des Rix eine wirkliche und reelle Sache sei, und weil beide desfalls gar keiner andern Auslegung Gehör geben wollen"⁵⁰. Powyższe stwierdzenie stanowi kolejny dowód tego, że opozycji magnackiej nie zależało na polubownym zakończeniu afery.

Postawa Stackelberga niewątpliwie odpowiadała stanowisku Petersburga, które od samego początku było przychylnie królowi, mimo iż ambasador rosyjski zapewniał ciągle o braku rozkazów znad Newy. Deboli przekazał swemu dworowi wypowiedź wicekanclerza I. Ostermanna, który oświadczył, że sprawa jest „bardziej godną śmiechu jak zastanowienia się nad nią i na ukaraniu szkaradnej delatorki skończyć się powinno”⁵¹. Także Cobenzl potwierdzał niechętnie stanowisko Petersburga wobec Czartoryskiego i tłumaczył je wyolbrzymiając przewidywane przez Rosję skutki mariażu córki generała ziem podolskich z Wirtembergiem⁵². Tymczasem okazywanie tego przez Petersburg mogło też być wynikiem gry dyplomatycznej. Z jednej strony tłumaczyło niepopieranie faworyta austriackiej sojuszniczki, a z drugiej dyskredytowało Czartoryskiego w oczach Wiednia jako związanego z Prusami. We wszystkich rozmowach ministrów rosyjskich z Debolim podkreślano poparcie udzielane królowi oraz niepoważny charakter stawianych przez oskarżycieli zarzutów. Pod koniec lutego 1785 r. Deboli uzyskał pewność, że nie dojdzie do zdecydowanej interwencji Józefa II u Katarzyny na korzyść Czartoryskiego, w początkach zaś marca dyplomata uspokajał Stanisława Augusta, iż „o sprawie niemieckiego zamiaru otrucia księcia generała wynikłej już tu prawie gadać przestano”⁵³.

Tymczasem de Caché 18 lutego 1785 r. poufnie wręczył Stackelbergowi wystawioną w imieniu cesarza notę w sprawie Czartoryskiego, pozostawiając los tego dokumentu uznaniu ambasadora. W rzeczywistości chodziło zapewne o to, by uprzedzić rosyjskiego dyplomata o zamiarach de Cachégo. Chargé d'affaires ostrzegał przy tym, że wykluczenie kwestionowanych przez dwór świadków wywoła podejrzenie o stronniczość, tj. dążenie do utraćenia oskarżenia z powodu braku dowodów⁵⁴. Krok wiedeńskiego dyplomaty wskazuje, jak bardzo Austria liczyła się z Rosją i jak chciała uniknąć na polskim gruncie działań przez nią nieakceptowanych. Reakcja ambasadora nie odbiegała od poprzednich — potwierdzał

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ A. Deboli do Stanisława Augusta 1 II 1785, AKP 267, k. 438v.

⁵² L. Cobenzl do W. Kaunitza, PS7 do raportu z 21 II 1785, HHSA, Staatskanzlei, Russland II 62, Konvolut: Relationes aus Russland 1785, Jänner 4 - März 28 k. 100v-101v; *Joseph II und Graf Ludwik Cobenzl. Ihr Briefwechsel*, wyd. A. Beer, J. Ritter von Fiedler, t. 2, Wien 1901, s. 27. Korespondencja wydana przez Adolfa Beera i Josepha Rittera jest niekompletna, brakuje dużych fragmentów listów Cobenzla odnoszących się do wydarzeń związanych z aferą Dogrumowej.

⁵³ „Teraz się zaś bynajmniej nie obawiam, aby cesarz miał tu starać się obstawać przy tej sprawie, a mniej jeszcze, aby tu odmieniono zdanie o niej powzięte, które jest takowe, że księcia generała w oczach tutejszych śmiesznym czyni”, A. Deboli do Stanisława Augusta 22 II i 4 III 1785, AKP 267, k. 465v, 472v.

⁵⁴ B. de Caché do W. Kaunitza 19 II 1785, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 47, Konvolut: Berichte aus Warschau 1785, Jänner-Juni, k. 83v, 86.

przekonanie, że cała historia to wymysł Dogrumowej. Mimo tej postawy Stackelberga, de Caché zdecydował się 19 lutego na „poufne” wręczenie noty podkanclerzemu Jackowi Małachowskiemu, z prośbą, aby ten przedstawił ją nieoficjalnie królowi i innym ważnym osobistościom⁵⁵. Te „nieoficjalne” działania miały przynieść pożądany efekt bez kompromitowania autorytetu cesarza. Dyplomata liczył na to, że informacja o istnieniu noty i groźba jej ewentualnego oficjalnego wręczenia spowoduje spełnienie wysuwanych przez Austrię żądań. W dokumencie stwierdzano, że cesarz żywo interesuje się wszystkim, co dotyczy generała ziem podolskich i zaleca swemu przedstawicielowi w Rzeczypospolitej zabiegi o jak najszybsze wyjaśnienie sprawy. De Caché podkreślał, że nie mogąc uchylić się od rozkazów, oczekiwał reakcji, która pozwoliłaby mu zapewnić Wiedeń, „qu’aucune atteinte n’ait été portée contre les personnes essentielles au temoignage et à la découverte de la vérité, atteinte d’où résulteroit indirectement la suppression des preuves et de l’accusation elle-même”⁵⁶. Rachuby Austriaka okazały się złudne, podkanclerzy odpisał mu bowiem, iż Rada Nieustająca nie może ingerować w sądownictwo⁵⁷. Odpowiedź Małachowskiego wyraźnie zaskoczyła austriackiego dyplomatę, toteż następnego dnia z prośbą o przekazanie noty Radzie Nieustającej zwrócił się do kancleża⁵⁸. Oficjalnie zażądał od niego, jako reprezentującego Radę, przekazania noty do wiadomości sądu marszałkowskiego. W jawnym głosowaniu Rady za uwzględnieniem tych postulatów padły jedynie dwa głosy, a w odpowiedzi udzielonej de Cachému komunikowano, że sprawy związane z procedurą oraz wyrokami sądu marszałkowskiego może rozpatrywać jedynie sejm⁵⁹.

Nota, którą wręczył de Caché, była nie tylko manifestacją względów Austrii dla Czartoryskiego, ale miała też skłonić przeciwników do spełnienia jego żądań. Chodziło o wytargowanie przyzwolenia na składanie obciążających zeznań przez Taylora i Stanisława Potockiego, tj. świadków, których odsunięcie stawiało Czartoryskiego w nader kłopotliwej sytuacji. Proces przybrał bowiem niekorzystny dlań obrót, a wykluczenie głównych świadków pozbawiało go dowodów obciążających Ryxa. Nota stanowiła więc instrument szantażu, co potwierdzają zapewnienia de Cachégo o gotowości jej wycofania w razie przywrócenia wspomnianych świadków⁶⁰. Taki cel dokumentu poświadczają również zuchwałe zachowanie Stanisława Potockiego, który niespodziewanie pojawił się w trakcie obrad Rady Nieustającej nad notą, żądając, by została ona przedstawiona sądowi marszałkowskiemu, i grożąc w przypadku odmowy złożeniem manifestu

⁵⁵ B. de Caché do W. Kaunitza 23 II 1785, *ibidem*, k. 87.

⁵⁶ Kopia noty w liście B. de Cachégo do W. Kaunitza 19 II 1785, *ibidem*, k. 84–84v; A. Kraushar, *op. cit.* s. 288.

⁵⁷ B. de Caché do W. Kaunitza 23 II 1785, *ibidem*, k. 92.

⁵⁸ B. de Caché do W. Kaunitza 23 II 1785, *ibidem*, k. 87v.

⁵⁹ Nota kanclerza z 26 II 1785, *ibidem*, k. 99–99v.

⁶⁰ Stanisław August do A. Deboleho 23 II 1785, AKP 268, k. 191–191v.

w grodzie warszawskim⁶¹. Ocenę i skutki tych faktów de Caché podawał w przesłanym kilka dni później raporcie, w którym okazał zdziwienie tak oschłą, według niego, odpowiedzią. Dopiero pod wpływem reakcji Rady Nieustającej na złożone pismo wysnuł wniosek, że ze strony polskiej nie zostaną podjęte kroki zmierzające do usatysfakcjonowania Czartoryskiego, Stackelberg zaś w rzeczywistości sprzyjał takiemu obrotowi sprawy⁶².

Obserwacja poczynań austriackiego chargé d'affaires wpłynęła na to, że mimo pomyślnych dla siebie wiadomości o stanowisku państw ościennych w sprawie afery Dogrumowej, Stanisław August obawiał się wykorzystania jej zarówno przez Wiedeń, jak i Berlin⁶³. Za pośrednictwem Debolego król wytykał Rosji, że tolerując zachowanie de Cachégo i jego ingerencję w sprawy Rzeczypospolitej, umacniała pozycję w niej Wiednia, co z kolei dawało przykład do naśladowania także Prusom. Ostrzegając, że ze szkodą Petersburga mogło to doprowadzić do przewagi w Polsce wpływów Wiednia i Berlina⁶⁴, król rozmyślnie przejawiał zagrożenie, aby wzbudzić w Petersburgu nieufność do austriackich poczynań w Rzeczypospolitej.

Działania malkontentów wzbudziły również obawy Stackelberga. Szczególny niepokój ambasadora wywołało zuchwałe zachowanie w Radzie Nieustającej Stanisława Potockiego. „S'il fera cette démarche — alarmował zwierzchników — ce sera le tocsin de la révolte et il faudra prendre des mesures sérieuses pour conserver la tranquillité dans le pays. — — Je n'ai pas besoin, Monsieur le Comte, de Vous dépeindre l'effet que produisent ces persécutions sur l'esprit du roi, d'ailleurs susceptible d'inquiétude, et je crois de mon devoir de remarquer qu'une exhortation de la part de la cour de Vienne à toutes ces têtes désordonnées de s'en remettre à la justice du tribunal du grand maréchal — — devient une mesure indispensable”⁶⁵. Poparciu postawy króla służył także późniejszy o miesiąc raport Stackelberga, w którym winę za niemożność załagodzenia całej sprawy przypisywał niestawieniu się Czartoryskiego⁶⁶.

⁶¹ Ibidem, k. 191v–192. De Caché tłumaczył, że zachowanie Stanisława Potockiego było niewłaściwym sposobem wywierania nacisku na Radę i spowodowało negatywny wynik głosowania. B. de Caché do W. Kaunitza 2 III 1785, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 47, Konvolut: Berichte aus Warschau 1785, Jänner–Juni, k. 105.

⁶² „Überhaupt glaube ich seit kurzem, und aus dem Ganzen meiner letzten Unterredung mit dem Herrn Grafen von Stackelberg bemerkt zu haben — pisał po rozmowie z ambasadorem rosyjskim dotyczącej odpowiedzi Rady na austriacką notę — daß derselbe nicht mehr, wie er es wenigstens dem äußerlichen Anschein nach anfänglich getan, zu Gunst des Herrn Fürsten Czartoryski verwende, sondern bloß die Fruchtlosigkeit seiner Versuche die Sache auf eine einverständliche und gütliche Art beizulegen, anjetzo zu bedauern, und gelten zu machen, sich bemühe”, ibidem.

⁶³ „Chwała Bogu, że nie tylko w Petersburgu, ale i w Berlinie i w Wiedniu nawet jednym okiem i publiczność, i same dwory patrzą na tutejszą sprawę. Za to jednak ręczyć nie można, żeby cesarz mimo osobistego przekonania przez złośliwą politykę nie szukał stąd okazji zabrzydzenia nowego w Polsce”, Stanisław August do A. Debolego 19 II 1785, AKP 268, k. 189. Podobnie w następnych listach z 23 II i 5 III 1785, ibidem, k. 192v i 200.

⁶⁴ Stanisław August do A. Debolego 26 II 1785, AKP 268, k. 195.

⁶⁵ O. Stackelberg do I.A. Ostermanna 12/23 II 1785, AVPRI, f. 79/6, nr 1197.

⁶⁶ O. Stackelberg do I.A. Ostermanna 12/23 III 1785, ibidem.

2 marca 1785 r. nastąpił przełom, sąd marszałkowski podjął bowiem decyzję, że Stanisław Potocki, Dogrumowa i Taylor nie mogą zeznawać jako świadkowie Czartoryskiego z racji pozwania ich przez Ryxa i Komarzewskiego. W głosowaniu za ekspodstolim kor. opowiedziało się czterech sędziów (I. Potocki, Rzewuski, Jerzy Wielhorski i Stanisław Sołtyk), przeciwko sześciu, co odzwierciedlało układ sił w sądzie. Za Dogrumową głosował już tylko sam Potocki⁶⁷.

To głosowanie przesądzało w zasadzie proces na korzyść Ryxa i Komarzewskiego. Adam Czartoryski, pozbawiony głównych świadków, 7 marca nie pojawił się w sądzie marszałkowskim, powodując tym samym wydanie pierwszej, a następnie drugiej kondemnaty⁶⁸. Na posiedzeniu sądu 15 marca marszałek Mniszech przypomniał, że prawo jasno rozstrzygało, iż na oskarżycieli w sprawie kryminalnej po dwu kondemnatach powinien być wydany dekret infamii. Ze względu na osobę księcia Adama postanowiono wstrzymać się z tym jeszcze dwa dni⁶⁹. Zapewne duży wpływ na tę zwłokę miał ambasador, który przewidując, że infamia nałożona na tak znaczącego dygnitarza może zakłócić spokój publiczny, próbował nakłonić Mniszcha do złagodzenia wyroku⁷⁰. Na zmianę decyzji generała ziem podolskich próbowali też wpłynąć zarówno prymas Poniatowski, jak i de Caché ze Stackelbergiem⁷¹. Mimo że ambasador zapewniał Czartoryskiego, że w wyroku nazwisko Stanisława Potockiego pojawi się bez ujmy dla jego honoru, Taylor ukarany zostanie grzywną, a Dogrumowa nie straci życia, książe Adam decyzji nie zmienił. W tym uporze król dostrzegał realizację planów Ignacego i Stanisława Potockich oraz marszałkowej Lubomirskiej, aby poprzez niezakończenie procesu oczywistym dekretem nie dopuścić do utwierdzenia społeczeństwa w przekonaniu o niewinności oskarżonych⁷². 18 marca 1785 r. sąd zatwierdził dekret zaoczny, którego publikację odłożono do 21 marca⁷³.

⁶⁷ Po tym głosowaniu Stanisław August pisał do Debolego o zachowaniu marszałka lit.: „Tu nie można przemiąć obserwacyi, że marszałek Potocki tak gada i czyni w tej sprawie od początku jej, jakby wcale nie zastanawiał się nad opinią publiczną i nad zarzutami, które mogą mu być czynione, że będąc sędzią, a tak postępuje, jakby był stroną”, Stanisław August do A. Debolego 5 III 1785, AKP 268, k. 199v.

⁶⁸ Stanisław August do A. Debolego 9 III 1785, AKP 268, k. 201; Antoni Górski do Stanisława Karola Radziwiłła 16 III 1785, AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dział V (dalej: AR V) 4506, cz. V, s. 56; A. Kraushar, op. cit., s. 293.

⁶⁹ Stanisław August do A. Debolego 16 III 1785, AKP 268, k. 204.

⁷⁰ O. Stackelberg do I.A. Ostermanna 5/16 III 1785, AVPRI, f. 79/6, nr 1197.

⁷¹ A. Kraushar, op. cit., s. 293-297; Z. Zielińska, *Poniatowski Michał Jerzy*, PSB, t. 27, Wrocław 1983, s. 457. Marszałek nadworny litewski interpretował te pojednawcze kroki jako próbę wciągnięcia Czartoryskiego w dalszy proces. Zapewne tak też przedstawiał to zainteresowanemu, rozstrzygając o jego decyzji. I. Potocki do S. Rzewuskiego 24 III 1785, AP w Krakowie, Archiwum Podhoreckie Rzewuskich (dalej: Podh.) II 2/86.

⁷² Stanisław August do A. Debolego 23 III 1785, AKP 268, k. 213v.

⁷³ Stanisław August do A. Debolego 19 III 1785, ibidem, k. 209-209v. W druku dekret ukazał się z datą 15 marca.

Dzień później Czartoryski wyjechał do Puław, a stamtąd do Wiednia⁷⁴. Udając się tam w poszukiwaniu poparcia, nie zdawał sobie sprawy, że w Burgu uznano wykluczenie świadków za rozwiązanie uzasadnione prawnie; umożliwiało to cesarzowi uchylene się od dalszego czynnego okazywania księciu względów w tej kłopotliwej sprawie. W pierwotnej wersji reskryptu dla de Cachégo (później ten fragment skreślono), napisano nawet dwuznacznie, iż powstrzymano się od opinii o sposobie postępowania w całej tej sprawie⁷⁵.

Wyrokiem sądu marszałkowskiego Ryx i Komarzewski zostali oczyszczeni z zarzutów, Dogrumową skazano na dożywocie i naznaczenie piętnem szubienicznym pod pręgierzem, Taylor otrzymał wyrok sześciu miesięcy więzy, a księżę Czartoryski, wobec którego zastosowano najłagodniejszy z możliwych wymiar kary, miał zapłacić grzywnę⁷⁶.

W wyroku znalazł się też brzemienny w skutki zapis, dotyczący Branickiego, zarzewie dalszych konfliktów hetmana z królem. Sprawę przybliża korespondencja Stanisława Augusta z Debołim. Nazwisko hetmana pojawiło się w dekreście nieoczekiwane — wśród przykładów fałszywych oskarżeń Dogrumowej, która miała powiedzieć królowi, iż Branicki w latach 1782 i 1784 czynił plany zamachu na jego życie. Marszałek Mniszech wspólnie z innymi członkami sądu pragnął zastąpić ten fragment ogólną formułą, „że na różne dystyngowane osoby ta kobieta kłamliwe potwarze kładła”. Jednak I. Potocki tak nalegał, aby nazwisko hetmana padło, że ostatecznie je pozostawiono⁷⁷.

Pojawia się pytanie o cel inicjatywy Potockiego. Jak przypuszczał monarcha, głównym motywem marszałka litewskiego było wywołanie u Branickiego jeszcze większej niechęci do króla⁷⁸. Zapewne pod wpływem nieustępliwości Potockiego oraz jego wcześniejszej postawy monarcha pouczał Debołego: „W. Pan ambasadora [Stackelberga] w tych rzeczach wspominać strzeż się pilnie, ale przeciwko czarnej, a arcyniebezpiecznej złości marszałka Potockiego jak będziesz mógł i umiał najlepiej, zabiegaj. Bo rzecz jest oczywista, że on tego tylko życzy i szuka, co by mogło umysły zapalać i ojczyznę zamieszać”⁷⁹.

Dekret marszałkowski kompromitował malkontentów, za to wciągnięcie do tej mętnej sprawy hetmana wielkiego dawało im szansę nie tylko na kontynuację, ale biorąc pod uwagę pozycję i możliwości Branickiego, nawet

⁷⁴ A. Górski do S. K. Radziwiłła 23 i 30 III 1785, AR V 4506, cz. V, s. 63, 66; A. Kraushar, op. cit., s. 298.

⁷⁵ W. Kaunitz do B. de Cachégo 20 III 1785, HNSA, Staatskanzlei, Polen II 81, Konvolut: Expeditionen 1785, k. 36: „Und des Kaisers Majestät bedauern wahrhaft, dass sie auf diese Art außer Stande gesetzt worden, dem Herrn Fürsten ihre Teilnehmung werktätig zu bezeigen <und können nicht anders als sich enthalten über diese sonderbare Verfahrungsart ein Urteil zu fällen>”. Fragment w nawiasach < > skreślono.

⁷⁶ W. Kalinka, op. cit., s. 235; A. Kraushar, op. cit., s. 316; Stackelberg w korespondencji z Ostermannem przypisywał sobie zasługę uratowania Dogrumowej życia. O. Stackelberg do I. A. Ostermanna 2/13 IV i 9/20 IV 1785, AVPRI, f. 79/6, nr 1198.

⁷⁷ Stanisław August do A. Debołego 27 IV 1785, AKP 268, k. 227.

⁷⁸ Ibidem, k. 227v.

⁷⁹ Ibidem.

na zaognienie konfliktu. W dalszej korespondencji hetmana z marszałkiem litewskim Branicki dawał dowody nieświadomości co do udziału I. Potockiego w umieszczeniu jego nazwiska w dekreście, a próby zmierzające do przedstawienia mu prawdziwych okoliczności uznawał za dążenie do skłócenia go z Potockim⁸⁰. Zważywszy, że w sądzie marszałkowskim znajdowali się nie tylko stronnicy monarchy, i hetman bez trudu mógł zweryfikować źródło inkryminowanego fragmentu wyroku, stanowisko Branickiego wydaje się manewrem politycznym. Można sądzić, że pomimo manifestowanego przezeń pozornego oburzenia, inicjatywa Potockiego trafiła na podatny grunt, gdyż Branicki od początku pozostawał przeciwnikiem pokojowego zakończenia konfliktu. Teraz zyskiwał możliwość działań.

Podsumowując pierwszy etap afery Dogrumowej, należy podkreślić, że była ona jedynie pretekstem wykorzystanym przez przeciwników Stanisława Augusta, a Dogrumowa i Czartoryski instrumentami w rękach największych antagonistów władcy. Nie ulega wątpliwości, że inspiratorami afery, a następnie głównymi podżegaczami byli I. Potocki i marszałkowna Lubomirska⁸¹. Nienawiść do monarchy, brak refleksji i nieprzemysłane działania skompromitowały inspiratorów afery zarówno w kraju, jak za granicą. Tym bardziej musiało im zależeć na jej wznowieniu i odmianie wyroku.

Na podkreślenie zasługuje aktywność hetmana wielkiego koronnego. Branicki od początku trucicielskiego skandalu był gorliwym obrońcą księcia Adama i dostrzegał w całej sprawie szansę zdyskredytowania monarchy w oczach Katarzyny II. Od początku sugerował skupienie wokół konfliktu całej opozycji i wykorzystanie afery do podjęcia stanowczych kroków przeciwko królowi. Przede wszystkim zaś natchnął proaustriacko nastawionych malkontentów nadzieją uzyskania pomocy Rosji. Wykorzystując zażyłość z Potemkinem, próbował pogrążyć monarchę, oskarżając go o inspirowanie poczynań Ryxa i dążenie do wprowadzenia władzy absolutnej.

Głównym zadaniem dyplomacji austriackiej w całej sprawie była manifestacja poparcia dla generała ziem podolskich, a więc utwierdzenie „partii galicyjskiej” w rachubach na Burg. Wiedeń nie zamierzał jednak wspierać Czartoryskiego za wszelką cenę i wykorzystał dekret marszałkowski jako pretekst do wycofania się z niewygodnej protekcji. Pomimo zaangażowania de Cachégo po stronie księcia okazało się, że wpływ Austrii na sprawy polskie był niewielki i uzależniony od stanowiska Rosji. Kroki podejmowane przez wiedeńskiego chargé d'affaires, jakkolwiek głośne, rozbiły się ostatecznie o postawę Stackelberga. Ambasador rosyjski zachowując

⁸⁰ „Wsadzony w dekret, muszę zanieść protestacją i starać się, abym na przyszłym sejmie był z niego wymazany. Piszą do mnie, żeś mnie J. W. Pan tam włożył. Nie wchodzi w prawdę ani w powództwo, bo nic w życiu z nim skłócić, ani dla niego odmienić, nie potrafi”, F. K. Branicki do I. Potockiego 15 VII 1785, APP 279, s. 46.

⁸¹ Król podkreślał to kilkakrotnie: „Marszałkowna Lubomirska i marszałek Potocki są ci, którzy najgoręcej pragną i pracują, aby tę rzecz niebacznie rozpoczętą koniecznie utrzymać; a — — po kraju i sami, i przez wszystkich swoich adherentów i listownie, i słowy, i obietnicami, i datkami, i groźbami starają się umysły chwytać i zapalać”, Stanisław August do A. Debolego 9 II 1785, AKP 268, k. 187; powtarzał to w listach z 26 II, 5 i 23 III 1785, AKP 268, k. 194v, 200v i 213v; Stanisław August do Jana de Witte 8 II 1785, BC, rkp. 731, s. 531; Stanisław August do J. Poniatowskiego 4 III 1785, BPAU-PANKr., rkp. 4582, k. 29v.

pozorną bierność wobec konfliktu, a w rzeczywistości utrudniając poczynania austriackiego dyplomaty i wyraźnie stojąc po stronie polskiego monarchy, w znaczący sposób wpłynął na rozstrzygnięcie sprawy na korzyść Stanisława Augusta.

Dekret marszałkowski z 15 marca 1785 r. nie oznaczał bynajmniej końca konfliktu. Umieszczenie w nim nazwiska Branickiego stało się pretekstem do kontynuowania walki. W liście do I. Potockiego na początku kwietnia 1785 r. hetman straszył królewską zemstą i wskazywał na Petersburg jako jedyną możliwość oparcia dla zagrożonych magnatów, kreując tym samym siebie, ze względu na swoje kontakty z Potemkinem, na najważniejszego działacza opozycji⁸². „Bo im będzie gorszy dekret — wykladał Branicki dalej — tym lepiej dla księcia generała, będzie o co zaczepić na sejmie, będzie czym poruszyć. I kto wie, jeżeli ta okoliczność nie stanie się epoką szczęścia i odmian dla Polski pomyślnych”⁸³. Z myślą o skoncentrowaniu wspólnych wysiłków na nadchodzącym sejmie, Branicki radził Potockiemu, aby nie tracić sił na sejmikach deputackich, skupić się jedynie na kilku, na których ugruntowane wpływy będą kluczem do sejmików poselskich. Polecał spożytkowanie do tych działań hetmana Rzewuskiego, a marszałkowi nadwornemu litewskiemu powierzał misję „uściślenia z nami wojewody ruskiego”, czyli Szczęsnego Potockiego. Cel, do którego hetman zmierzał, jeszcze jaskrawiej został nakreślony w innym fragmencie listu: „Należy nam się teraz wziąć za ręce — — zaciągnąć zagranicznego pozwolenia, a drugie samym sobie pozwolić, bo pytać się o wszystko nie przystoi ani dla nas, ani dla nich, odstąpieni nie będziemy”⁸⁴.

Zapewne zacieśnianiu więzów służyć miało spotkanie w Białej Cerkwi zorganizowane pod pretekstem chrzcin hetmańskiego syna. Ta inicjatywa, podjęta przez Branickiego w okresie zaognienia stosunków między monarchą a opozycją magnacką i skupiająca przeciwników Stanisława Augusta, wzbudziła niepokój na dworze. Król, odnotowując aktywność hetmana, uznał za konieczne uzyskanie z Petersburga rozkazów, które powstrzymałyby zapędy gospodarza Białej Cerkwi⁸⁵. Nie było to łatwe ani ze względu na mocną pozycję hetmana na dworze petersburskim, ani dlatego, że odmienną od królewskiej opinię, dotyczącą zjazdu malkontentów, przedstawił tam Stackelberg. Ambasador bagatelizował znaczenie

⁸² „Książęcia generała upewniam, że nie tak jest widziany w Petersburgu, jak głosi dwór warszawski i pewny jestem, że przełożenia moje zrobiły impresję — —; zaraz po chrzcinach wyprawując żonę do Petersburga, radbym, abyśmy się naradzili, z dobrymi oną instrukcjami wysłali, a może, jeżeli by tego potrzeba wynikała, i sami za nią pojedziemy”, F. K. Branicki do I. Potockiego 9 IV 1785, APP 279, s. 37–38.

⁸³ Ibidem, s. 39.

⁸⁴ Ibidem, s. 40–41.

⁸⁵ „Z tutejszych rzeczy — pisał monarcha na początku maja 1785 r. — teraz najwięcej atencją moją ściągą zjazd sproszony do Białocerkwi na chrzciny drugiego hetmanicza, na którym gdy ma się znajdować marszałek Potocki, można suponować, że różne złośliwe układy projektowane będą. Jest zapewne wielce życzoną rzeczą, aby wyraźne zalecenie z Petersburga poszło do hetmana Branickiego, aby się nie wdawał w żadne imprezy do zamieszania kraju zmierzające, ani do uprzykrzenia się osobistego mnie lub do wzruszania jakimkolwiek sposobem tej sprawy księcia Adama zmierzając”, Stanisław August do A. Debolego 7 V 1785, AKP 268, k. 233.

białocerkiewskiego zjazdu, twierdząc, że nie zasługuje on na uwagę⁸⁶. Być może chodziło mu o celowe umniejszanie zagrożenia i pokazanie, że potrafi utrzymać spokój i rosyjskie wpływy w Polsce nawet bez pomocy wojska; alarm podważałyby te osiągnięcia i mógł stanowić dla przeciwników argument na rzecz odwołania rosyjskiego dyplomaty. Nie bez znaczenia pozostawał też fakt, że w lutym 1785 r. Stackelberg otrzymał od imperatorkowej rozkazy popierania faworyta Potemkina i wobec takich dowodów łask wolał powstrzymać się od wsparcia królewskich zarzutów kierowanych pod adresem hetmana⁸⁷.

Spotkanie w Białej Cerkwi miało miejsce w trudnym dla opozycji okresie. Po kompromitacji aferą Dogrumowej opozycji groziło rozproszenie. Osoby najbardziej zaangażowane w konflikt, Adam K. Czartoryski, marszałkowa Lubomirska oraz Stanisław Potocki, wybierały się za granicę, I. Potocki zaś już pod koniec marca 1785 r. z rezygnacją pisał do S. Rzewuskiego, że „mnie ta sprawa czas i zdrowie wycieńcza. Cała w niej nienawiść na moje spada rady, lubo ich i dobroć, i jasność interesu, i światłe książąt zdania najmniej potrzebują. A w sędziowskiej postaci ani zdania obcego sumieniu, ani w zdaniu większości głosów dotąd nie miałem”⁸⁸. Po kłęśce spotkanie zorganizowane przez hetmana pozwalało ocenić sytuację, przeorganizować siły i przede wszystkim scalało opozycję, dlatego z punktu widzenia procesu jej konsolidacji wydaje się bardzo istotnym wydarzeniem. Innym ważnym wydarzeniem zjazdu było przybycie do Białej Cerkwi Szczęsnego Potockiego. Konflikt między monarchą a wojewodą ruskim pogłębiał się od sejmu 1784 r. i uczestnictwo ukraińskiego „królika” w spotkaniu u Branickiego stanowiło tego dowód, mimo że Szczęsny starał się nie deklorować otwarcie przynależności do opozycji, zachowując wobec władcy pozory lojalności⁸⁹.

Twarda, antykrólewska postawa Branickiego oraz zjazd malkontentów zorganizowany z jego inicjatywy niewątpliwie wzmocniły pozycję hetmana w obozie opozycji. Znalazło to odzwierciedlenie w przeniesieniu

⁸⁶ „Les cabales et les insinuations des mécontents dans le pays et une assemblée qu'ils projettent en Ukraine pour former des partis et des résolutions ne méritent à mon avis aucune attention”. O. Stackelberg do I. A. Ostermanna 14/25 V 1785, AVPRI, f. 79/6, nr 1198.

⁸⁷ Chodziło o rozkazy nakazujące Stackelbergowi popieranie Branickiego w konflikcie z Komisją Skarbową. Przedmiotem sporu był Kamienny Bród, królewszczyzna, którą hetman bezprawnie zagarnął pod pretekstem, jakoby znajdowała się w granicach otrzymanej z nadania króla w październiku 1774 r. Białej Cerkwi. Katarzyna II do O. Stackelberga 19 II i 24 VI 1785, *Archiv der Familie von Stackelberg*, s. 90–91.

⁸⁸ I. Potocki do S. Rzewuskiego 24 III 1785, Podh. II 2/86, k. 520.

⁸⁹ Z zaproszenia do Białej Cerkwi tłumaczył się Szczęsny Potocki przed prymasem, wiedząc, że jego głos dotrze do Stanisława Augusta: „Ja stąd w tych dniach jadę do Białocerkwi; oprócz tego, że co rok o tym czasie tam bywam, pisał do mnie [Branicki], że się chce ze mną widzieć, a wolę, jeżeli to do mnie ma przyjechać, aby na dzień imiennin królewskich zjechał. Wiem, iż będą tacy, którzy z tej mojej wizyty całą bajkę jaką skomponują, jedni — bo nie mają nic innego do czynienia, drudzy — aby nowość jakąś donieść”. Szczęsny Potocki do M. Poniatowskiego, [15] IV 1785, BC, rkp. 929, s. 347, kopia. Niemal szydlerczo w świetle opozycyjnej działalności Branickiego brzmią słowa wojewody ruskiego, gdy pisał do króla, że „Hetman na dzień imiennin W. K. M. Pana Mego obiecał mi się tu zjechać, będziemy ten dzień obchodzić z obywatelami tego województwa jako dobrzy i wierni W. K. M. Pana Mego poddani”, Szczęsny Potocki do Stanisława Augusta, b.d. [odebrany 7 V 1785], BC, rkp. 929, s. 363.

nadziei na wsparcie z Austrii na Rosję⁹⁰. Wprawdzie Czartoryski wciąż jeszcze liczył na Wiedeń, ale i o nim pisał król, że ociągał się z zapłaceniem grzywny, licząc na rosyjskie zrozumienie i pomoc, choć dopiero po bezskutecznych próbach uzyskania wsparcia Wiednia⁹¹. „Tutejsze nasze ciche wieści także na to wychodzą — zauważał monarcha — że ze strony księcia Adama suita byłaby została zapłaconą, gdyby nie karmiła się ta partia nadzieją z Białocerkwi daną, że przez panią Branicką i księcia Potemkina wyrobić spodziewają się przywrócenie czyli jakowąś odmianę dekretu, który tu zakończył się”⁹². Rachuby te nie były bezpodstawne, Aleksandra Branicka pośredniczyła wielokrotnie w kontaktach między mężem a Katarzyną II i Potemkinem, i głównie jej staraniom zawdzięczał hetman dobrą passę w Rosji⁹³.

Wzmocniony spotkaniem w Białej Cerkwi, w liście do Potemkina z 4 czerwca 1785 r. hetman informował o krzywdzącym i plamiącym honor umieszczeniu jego nazwiska w dekreście marszałkowskim. Bronił I. Potockiego, twierdząc, że stawiane mu zarzuty były wymysłem dworu, który chciał oddalić podejrzenia od siebie. Przypomnił, że już w styczniu uprzedził Potemkina, że wyrok sądu marszałkowskiego będzie niesprawiedliwy z powodu jego stronniczego składu. Branicki nie widział innej możliwości niż protest i wymuszenie wymazania swego nazwiska z dekretu na przyszłym sejmie. Przesyłając dwa projekty manifestu, upraszał Potemkina o wybór bardziej odpowiedniego, błagał o protekcję u imperatorowej i o rozkazy nakazujące Stackelbergowi popieranie swych starań⁹⁴. Przedkładając

⁹⁰ „Rozsiano tu rozgłos — pisał król do Debolego — jakoby hetmanowa Branicka pisała z Białocerkwi do księżnej marszałkowej Lubomirskiej upewniając ją, iż ona potrafi w Petersburgu przerobić wszystko tak dalece względem tej sprawy, że i tu będzie się musiała postać jej zupełnie odmienić. Ten odgłos tu mamy za fałszywy. Ale i to prawda, że major moskiewski Zmiow przyjechał tu z Białocerkwi z listami różnemi, które (gdyby tylko te przywiózł, z którymi się nie tają) nie potrzebowałyby były osobnego kuriera. Musiał on mieć listy sekretne i do Potockiego marszałka, i w rzeczach ważniejszych”, Stanisław August do A. Debolego 27 IV 1785, AKP 268, k. 226.

⁹¹ „Pisze do mnie książę podskarbi litewski z Wiednia 17 maja, że cesarz sam go zaczął o sprawie księcia Adama, mówiąc, że jak tylko zasłyszał o imieniu Komarzewskiego w niej, tak zaraz był skonwinkowany, że prawdy być nie może w tej całej historii i że lubo zrazu poniekąd protekcję swoją oświadczyć musiał księciu Adamowi jako swemu poddanemu i dystyngowanemu studze, jednak teraz nie myśli by najmniejszego kroku dalej czynić favore księcia Adama, byle z naszej strony zemsty przeciwko niemu i familii jego nie czyniono”, Stanisław August do A. Debolego 25 V 1785, ibidem, k. 245.

⁹² Stanisław August do A. Debolego 1 VI 1785, ibidem, k. 252-252v.

⁹³ „Pendant le séjour de ma femme à Petersburg, vous lui avez fait obtenir des bontés de l'Impératrice un ordre pour M. de Stackelberg qu'on ne m'inquiète pas dans la possession de Białocerkiew”. F.K. Branicki do G. Potemkina 10/[21] I 1785, RGADA, f. 11, k. 60v; „Ma femme va se jeter aux pieds de la Souveraine, elle y est guidée par la reconnaissance et le désir de remercier S. M. des bontés dont Elle nous comble”, F.K. Branicki do G. Potemkina 4 VI [1785], RGADA, f. 11, nr 867, k. 54; H. Mościcki, *Branicka Aleksandra*, PSB, t. 2, Kraków 1936, s. 394.

⁹⁴ „Cependant comme je ne veux point agir que d'après vos conseils, mon cher oncle, je vous envoie deux copies du manifeste publique. Se taire dans un cas pareil, c'est s'avillir. — Protegez moi seulement, je vous prie, et faites en sorte que S. M. prenne cette affaire à coeur, comme d'un homme qui lui est entièrement dévoué, et donne ses ordres à M. de Stackelberg pour que mon nom à la prochaine diète soit effacé du decret. J'ai écrit en conséquence à S. M. une lettre à cachet volant que ma femme vous remettra. Usez la, mon

Potemkinowi wybór jednej z dwóch wersji manifestu, Branicki przede wszystkim liczył na uzyskanie wyraźnego poparcia Rosji.

Na początku lipca 1785 r. odbył się kolejny zjazd opozycji, tym razem w Humaniu, posiadłości wojewody ruskiego. Przed tym spotkaniem, 26 czerwca, do Białej Cerkwi przybył I. Potocki, spędzając kilka dni na rozmowach z hetmanem. Wojewoda kijowski Józef Stempkowski posłał do Branickiego sztafetę, prosząc, „aby się uwodzić nie dał, że król potrzebniejszy zawsze jak wszyscy Potoccy”⁹⁵. Słowa te wskazują, że wśród rojalistów za inspiratora antykrólewskich poczynań uchodził I. Potocki. Można przypuszczać, że postawa Stempkowskiego była w znacznej mierze odzwierciedleniem stanowiska Stanisława Augusta. Monarcha, donosząc Debolemu pod koniec kwietnia 1785 r. o przybyciu kuriera rosyjskiego do Białej Cerkwi, uważał, że mógł on mieć ważne listy właśnie do Potockiego⁹⁶. Również niebezpieczeństwo wynikające z wcześniejszego spotkania opozycjonistów w Białej Cerkwi monarcha postrzegał głównie z uwagi na uczestnictwo w nim Potockiego. Upatrywanie zagrożenia jedynie ze strony marszałka, nawet jeżeli przejawione w wyniku tonowania w korespondencji z Petersburgiem pejoratywnych sądów o Branickim, było zapewne wynikiem opozycyjnej postawy Potockiego na sejmie 1784 r. oraz niechlubnej roli, jaką odegrał on w aferze Dogrumowej⁹⁷. Spowodowało to skupienie królewskiej uwagi na poczynaniach marszałka, gdy tymczasem to Branicki od chwili oficjalnego zakończenia procesu dekretem marszałkowskim przejął główny ciężar prowadzenia działań antykrólewskich.

Brak źródeł uniemożliwia odtworzenie zakulisowych dziejów spotkania w Humaniu. Po ponadtygodniowym pobycie Branicki wrócił do Białej Cerkwi, marszałek Potocki zaś wraz z wojewodą ruskim udał się do Tulczyna⁹⁸. Znaczenie humańskiego spotkania dla konsolidacji opozycji podkreślił E. Rostworowski, stwierdzając, że „zjazd ten stanowił etap na drodze zacieśniania się współpracy między ośrodkiem puławskim, stronnictwem hetmańskim i Tulczynem w obliczu zbliżającego się sejmu 1786 roku”⁹⁹. Dodać należy, że spotkanie malkontentów ujawniło nadzieje związane z poparciem Rosji oraz postępującą radykalizację postaw opozycji. Biskup Kossakowski przytaczał dochodzące z Humania pogłoski o przygotowywaniu planów „konfederacji przy Rosji”¹⁰⁰. Można zatem zrozumieć

oncle, et contribuez qu'elle soit gracieusement accueillie. Vous voyez, mon cher prince, que j'ai suivi en tout vos avis, je n'ai pas été à Varsovie, je n'ai pas été à Grodno, je ne me mêle de rien. Cependant on me persécute et on me chicane cruellement. Au nom de Dieu — kończył dramatycznie hetman — au nom de l'amitié, mettez y des bornes”, F.K. Branicki do G. Potemkina 4 VI [1785], RGADA, f. 11, nr 867, k. 54v-56.

⁹⁵ E. Rostworowski, op. cit., s. 123.

⁹⁶ Zob. przyp. 90.

⁹⁷ „Ten zaś [I. Potocki] — — umyślnie wprzął hetmana Branickiego w ten interes i zapędził go aż do zrobienia manifestu właśnie na ten koniec”, Stanisław August do A. Debolego 4 II 1786, AKP 378, k. 19; E. Rostworowski, op. cit., s. 124.

⁹⁸ J. Stempkowski do Stanisława Augusta 20 VII 1785, BC, rkp. 930, s. 569; B. Zaleski, op. cit., s. 190.

⁹⁹ E. Rostworowski, op. cit., s. 123.

¹⁰⁰ J. Kossakowski, *Pamiętnik*, Warszawa 1891, s. 181; E. Rostworowski, op. cit., s. 123.

niepokój, jaki zjazd ten wzbudził u monarchy i jego najbliższych współpracowników, o czym donosił z Warszawy adherent I. Potockiego¹⁰¹. Dowodem tego był również list Stanisława Augusta do gospodarza spotkania: „O tem zaś jestem mocno wyperswadowany, że ani do rozumu, ani do charakteru W. Pana nie przylgnie nic takiego, co by do zamieszania kraju dążyło, czyli pod imieniem konfederacyi, czyli pod jakimkolwiek inszym, i że choćby ktokolwiek się starał W. Pana namawiać na to, cnota i światło jego, i (co mi jest miło dodać) przywiązanie W. Pana do mnie dałyby odpór takowym insynuacyjom”¹⁰². Niestety, spotkanie w Tulczynie w ścisłym gronie przeciwników monarchy potwierdzało opozycyjny zwrot wojewody ruskiego¹⁰³.

Proces „zacieśniania więzów” przebiegał niezwykle intensywnie. Do spotkań doszło także w sierpniu (kiedy w Białej Cerkwi oczekiwano przyjazdu Potemkina) i w październiku — to ostatnie odbyło się u Prota Potockiego w Cudnowie¹⁰⁴. Taka częstotliwość sprzyjała zbliżeniu i układaniu planów dalszego działania oraz dawała poczucie siły. Poczynania Branickiego stawały się coraz zuchwalsze, zaogniając niebezpiecznie stosunki między opozycją a monarchą. W sierpniu 1785 r. hetman doprowadził w Lubomlu do zjazdu szlachty, na którym zjednywał sobie stronników¹⁰⁵. Zjechało się tam wielu obywateli województwa wołyńskiego, których witało biciem z armat oraz goszczono przy suto zastawionych stołach. Sam Branicki pozostał w domu, oczekując Potemkina, jednakże doskonale zastąpił go Kajetan Kurdwanowski. Głośno mówiono o dochodzeniu sprawiedliwości na nadchodzącym sejmie, zarzucano dekretowi marszałkowskiemu skrzywdzenie hetmana i wskazywano na słuszność postępowania Branickiego w dążeniu do wymazania z dekretu swego nazwiska¹⁰⁶.

¹⁰¹ Jan Smogorzewski do I. Potockiego 12 VII 1785, APP 279b, t. III, s. 208.

¹⁰² Stanisław August do Szczęsnego Potockiego 16 VII 1785, J.I. Kraszewski, *Listy króla Stanisława Augusta do Szczęsnego Potockiego z lat 1768–1792*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1868, s. 266.

¹⁰³ Potwierdzały to również słowa J. Smogorzewskiego: „Ciekawym był J. W. st[arosta] [Franciszek Piotr Potocki] wiedzieć o sentymentach J. W. wojewo[dy]dy ruskiego; zainformowany przeze mnie, iż prawdziwym stał się przyjacielem J. W. Pana, mocno się cieszy i żąda, aby cała familia złączyła się ścisłym węzłem przyjaźni”, J. Smogorzewski do I. Potockiego 15 VIII 1785, APP 279b, t. III, s. 251.

¹⁰⁴ Prot Potocki, mimo iż przyjmował u siebie przeciwników Stanisława Augusta, sam do nich nie należał. Z. Zielińska, *Potocki Antoni Prot*, PSB, t. 28, s. 133.

¹⁰⁵ „Stąd tyle jest nowego, że hetman w. k. rozpiisał listy do urzędników i szlachty, a nawet drobnej, ziemi chełmskiej, a tej ostatniej i po kilka złotych pieniędzy porozysłał na to, żeby się zjechali do Lubomla, gdzie z Białej Cerkwi miał nadjechać. Nie wiem jeszcze, do czego ten zamach zmierza”, Stanisław August do A. Debolego 23 VII 1785, AKP 268, k. 277. W związku z tym zjazdem król pisał do rotmistrza A. Czetwertyńskiego: „Spodziewam się, że po bytności WMści w Lubomlu na ś. Kajetana będę informowany o tamtejszych dziejach”, Stanisław August do A. Czetwertyńskiego 2 VIII 1785, BC, rkp. 724, s. 755; B. Zaleski, op. cit., s. 190.

¹⁰⁶ A. Czetwertyński do Stanisława Augusta b.d. [sierpień 1785], BC, rkp. 724, s. 767–769. Echo tych spotkań również w listach króla do Debolego: „Intrygowe zaś konsekwencyje onej będą się mogły odbywać, choć po zapłaconej suicie, jeżeli tak, jak hetmańscy adherenci głoszą, domagać się zechcą przerobienia choć w słówku dekretu marszałkowskiego, a koniecznie, słysząc, tego pretendować chcą, aby z dekretu marszałkowskiego imię hetmana Branickiego było przez sejm wygluzowane. Dodają ci adherenci, że kiedy władza hetmańska

Najprawdopodobniej w drugiej połowie sierpnia 1785 r. hetman wielki koronny uzyskał potwierdzenie poparcia swoich planów przez Rosję. Stackelberg w korespondencji z Petersburgiem zapewniał zwierzchników o swej przychylności dla Branickiego, czego dowodem miało być korzystne dla hetmana rozstrzygnięcie procesu o Kamienny Bród. Tłumaczył się też ze swojej postawy wobec Branickiego w awanturze Dogrumowej i przedkładał możliwości jego usatysfakcjonowania¹⁰⁷. W postawie rosyjskiego ambasadora, dotychczas nie zawsze przychylnego hetmanowi, można się domyślać zmiany polityki Petersburga wobec gospodarza Białej Cerkwi. Należy zatem sądzić, że już na rok z górami przed rozpoczęciem sejmu Rosja zdecydowała się wesprzeć Branickiego. Zmiana ta zapewne wiąże się z pobytem w tym okresie na dworze Katarzyny II A. Branickiej. Efekty jej zabiegów o przychylność Petersburga dla mężowskich poczynań były, zapewne celowo, ukrywane przez Rosjan przed Debolim, i to na tyle skutecznie, że polski dyplomata pod koniec sierpnia 1785 r., już po odjeździe Branickiej, sugerował monarsze, że być może wystarała się ona o poparcie dla hetmana jedynie w sprawach majątkowych¹⁰⁸.

Wzmocniony potężną protekcją, 26 sierpnia 1785 r. Branicki ogłosił w grodzie żytomierskim manifest. Rozprowadzono go m.in. po całym Podolu, starając się, jak donosili korespondenci marszałka wielkiego koronnego, „aby prawie każdy dom nie pozostał bez niego”¹⁰⁹. W dokumencie Branicki położył główny nacisk na niesprawiedliwość, jakiej w swoim przekonaniu doznał poprzez umieszczenie jego nazwiska w dekreście, dotyczącym sprawy, w której nie uczestniczył i w którą nie był nawet pośrednio zamieszany. Utrzymywał, że niesłusznie obarczono go winą, a podejrzenie rzucone na jego osobę plami honor. Dbając o dobre imię swoje i swoich potomków, został zmuszony do szukania sprawiedliwości poprzez manifest wskazujący na krzywdę, jaka go spotkała, i domagający się wymazania nazwiska. Zarzucił dekretowi marszałkowskiemu wymienienie najważniejszych osób w kraju bez wcześniejszego doręczenia im pozwu w sprawie

mogła być ukrócona w roku 1776, czemu by marszałkowska nie miała być ukrócona w roku 86? I szczytą się tym, że koniecznie potrafią, czy prędzej, czy później wyrobić w Moskwie rozkazy do posta o wygluzowanie imienia hetmańskiego z dekretu marszałkowskiego”. Stanisław August do A. Debolego 5 IX 1785, AKP 268, k. 288. „Gdy jego [hetmana Branickiego] pan Kurdwanowski świeżo teraz w Lubomli zapraszał Wołynianów na ś. Kajetana, powiedział te słowa: ukrócono przed dziewięćmi laty władzę hetmańską, czemóż by teraz nie miało ukrócić marszałkowskiej? Gdy się go spytano, jak to się może stać na wolnym sejmie, odpowiedział Kurdwanowski: wszak i sejm roku 1782-go był wolny, a jednak daliśmy się we znaki”. Stanisław August do J. Chreptowicza 14 IX 1785, BC, rkp. 724, s. 346; B. Zaleski, op. cit., s. 190.

¹⁰⁷ O. Stackelberg do Katarzyny II 13/24 VIII 1785, AVPRI, f.79/6, nr 1196.

¹⁰⁸ A. Deboli do Stanisława Augusta 30 VIII 1785, AKP 267, k. 689.

¹⁰⁹ K. Pułaski, *Korespondencja Michała Jerzego Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego z lat 1783–1790*, w: idem, *Szkice i poszukiwania historyczne*, seria 2, Petersburg 1898, s. 119–120. Kopie manifestu przeznaczone dla marszałka nadwornego lit. oraz księcia Adama jego autor przesłał osobiście: F. K. Branicki do I. Potockiego 8 IX 1785, APP 279, s. 48. Rozprowadzeniem pisma wśród znaczących osobistości zajął się K. Sapieha. K. N. Sapieha do I. Potockiego 14 IX 1785, APP 279b, t. III, s. 266; K. N. Sapieha do S. Rzewuskiego 14 IX 1785, Podh. II 2/104, k. 600–600v.

kryminalnej, co gwarantowały ustawy. Postulował, aby sejm rozpatrzył zgodność dekretu z prawem¹¹⁰.

Żądając pod pozorem zniesławienia nazwiska oddania sprawy do sądu sejmowego i zarzucając dekretowi nielegalność, hetman tym samym podważał cały wyrok w sprawie Dogrumowej i Czartoryskiego¹¹¹. Uznanie słuszności jego skarg groziło ponownym rozjątrzeniem afery, dając opozycji nadzieje na korzystne tym razem zakończenie. Szanse przeciwników króla zwiększało przedłożenie dekretu do ponownego rozpatrzenia sejmowi. Malkontenci wielokrotnie udowodnili, że potrafią uzyskać przychylność posłów demagogicznymi hasłami, Branicki zaś jak mało kto potrafił wyjść naprzeciw szlacheckim oczekiwaniom. Dowodem tego, odsłaniającym jednocześnie sposób argumentowania opozycji, może być również hetmański list do marszałka nadwornego litewskiego napisany w celu pokierowania krokami generała ziem podolskich: „Niech się przynajmniej książę pokaże obywatelom i gada z nimi sposobem czułego obywatela, bo gdy książę będąc bratem królewskim, tak mającym panem, okazywać się będzie politykującym i milczącym, cóż obywatel, choć najcnotliwszy, mniej mając, a nie wmieszany w ten interes, ma mówić? Zalęgną się wszyscy w domach swoich”¹¹².

Wzmocnieniem żądań hetmana było poparcie Rosji wyrażone w rozkazach danych Stackelbergowi¹¹³. Branicki skutecznie je wykorzystał, rozgłaszając publicznie, że ma przyzwolenie imperatorowej na manifest, w którym żądał eliminacji swego nazwiska z dekretu.

Stanisław August w manifeste dostrzegał przede wszystkim „próbę zamącenia tylko ojczyzny”¹¹⁴. Rozumiał, że za tak jątrzącym krokiem, jakim był manifest, musiała stać rosyjska protekcja — niepewność mogła jedynie dotyczyć jej źródła. „Dziś na tym poprzestaję — pisał król do Debolego w połowie września 1785 r. — że gdy się W. Panu dobra pora poda, najnaturalniej jest to powiedzieć, że oczywista okazuje się chęć zamącenia tylko ojczyzny w panu hetmanie, kiedy on manifestem swoim to za obrazę swoją oznacza, za co według zdrowego rozumu powinien by dziękować, ponieważ Ugrumową nawet i za to skarano, iż kłamliwie kładła potwarz na niego, a zatym nie powinien był zyskiwać pomocy rosyjskiej [podkr. moje — A.D.] w uczynku tak niesprawiedliwym i wszelkiemu uczciwemu patriotyzmowi przeciwnym”¹¹⁵. Podkreślona

¹¹⁰ Manifest hetmana wielkiego koronnego F. K. Branickiego w AKP 268, k. 387–389v.

¹¹¹ Zwracał na to uwagę marszałek w. kor.: M. Mniszech do Stanisława Augusta 15 IX 1785, BC, rkp. 927, s. 669.

¹¹² F. K. Branicki do I. Potockiego 13 X 1785, APP 279, s. 53–54.

¹¹³ „Stackelberg ma rozkaz mnie popierania na sejmie. Nie donoszę nic więcej, bo nie wiem, gdzie ten list J. W. Pan znajdzie”, F. K. Branicki do I. Potockiego 8 IX 1785, APP 279, s. 49. Zapewne z tego powodu pierwsza wzmianka ambasadora o manifeste, którą przesłał wraz z jego kopią w drugiej połowie września 1785 r., była lakoniczna i stwierdzała jedynie, że „cet écrit en allarmant la cour a fait beaucoup de sensation dans le pays”. O. Stackelberg do I. A. Ostermanna 16/27 IX 1785, AVPRI, f. 79/6, nr 1200.

¹¹⁴ Stanisław August do A. Debolego 14 i 21 IX 1785, AKP 268, k. 289–290; Stanisław August do J. Chreptowicza 14 IX 1785, BC, rkp. 724, s. 346.

¹¹⁵ Stanisław August do A. Debolego 14 IX 1785, AKP 268, k. 289–289v.

wyżej fraza nie pozwala się zorientować, czy pisząc te słowa, król już był pewien udzielenia Branickiemu protekcji przez Petersburg, czy — co wydaje się równie prawdopodobne — dopiero sondował zasadność pogłosek, jakie Branicki na ten temat rozpowszechniał. Po wcześniejszych uspokajających listach Debolego o przychylności dla monarchy w aferze Dogrumowej i o bezproduktywnych staraniach Branickiej, zmiana stanowiska Katarzyny II wydawała się wątpliwa, choć, jak wskazywały doświadczenia, niewykluczona¹¹⁶. Dopiero w pierwszych dniach października 1785 r. minister pełnomocny przesłał nowe, zaskakujące w zestawieniu z dotychczas przekazywanymi, informacje. Z rozmowy przeprowadzonej na temat manifestu hetmańskiego z najbardziej wpływowym członkiem Kolegium Spraw Zagranicznych, Aleksandrem Andreevičem Bezborodką, wynikało, że nad Newą doskonale orientowano się w działaniach Branickiego, zmierzających, wedle oświadczeń rosyjskiego ministra, jedynie do „oczyszczenia nazwiska”¹¹⁷. Bezborodko ostrzegł również polskiego dyplomatę, że manifest mógłby być dużo ostrzejszy, gdyby nie wpływ „przyjaciół”, dzięki którym złagodzone treść pisma¹¹⁸.

Nagły zwrot, wymierzony w króla, stanowi przykład polityki Petersburga utrzymywania równowagi sił między monarchą a opozycją. Nie znamy, niestety, szczegółowych przyczyn, które przesądziły o poparciu wchryścielskich kroków hetmana. Można jedynie przypuszczać, że prócz intencji osłabienia monarchy przed nadchodzącym sejmem, w grę wchodziły: wpływ popierającego Branickiego Potemkina, a także sympatia Katarzyny II dla gospodarza Białej Cerkwi i jego żony, wreszcie pewne zrozumienie dla hetmańskich argumentów. W każdym razie zawichrzenie sejmu przez sprawę Dogrumowej mogło zablokować królewskie próby reformatorskich działań.

1 listopada 1785 r. Branicki przesłał manifest na ręce monarchy, tłumacząc pobudki, którymi się kierował. Główny nacisk położył na zniesławienie swego „nieskazitelnego honoru” i krzywdę, jaką mu wyrządzono dekretem marszałkowskim. „Eliminata imienia mojego — kończył list — jest jedynym sławy mojej ocaleniem. Spraw W.K. Mśc Panie Mój Miłosciwy, abym oną zyskał na przyszłym sejmie i ostatek dni moich kończył, kiedy nie na usługach ojczyzny i W.K. Mści, ponieważ tak się Bogu podobalo, tedy przynajmniej w spokojności żadnemu podejrzeniu nie

¹¹⁶ Głosy o bezskutecznych próbach opozycji uzyskania pomocy od dworów obcych otrzymywał Stanisław August i z Wiednia, i z Petersburga: „Z Wiednia piszą mi, że i tam nic nie wskórał książę Adam, który w tych dniach już miał stanąć w Puławach”, Stanisław August do A. Debolego 5 IX 1785, AKP 268, k. 288; „O księciu generale, że nic w Wiedniu nie wskórał, sam mi graf Cobenzl powiedział”, A. Deboli do Stanisława Augusta 16 IX 1785, AKP 267, k. 699v. Minister pełnomocny zapewniał też monarchę, iż „w sprawie zaś ugrumowskiej tak by niesłychaną nareszcie było rzeczą, aby stąd chimerze hetmana dogadzać miano, że się tego spodziewać nie można”, *ibidem*.

¹¹⁷ A. Deboli do Stanisława Augusta 4 X 1785, AKP 267, k. 715.

¹¹⁸ „Ten manifest, mówił on [Bezborodko] dalej, byłby daleko grzotniejszy, gdyby się był utrzymał w swej pierwiastkowej osnowie, aliści przyjaciele, którym J.P. hetman pokazał wprzód udziałaną manifestu kopię, wymogli na nim, że wiele rzeczy odmienił i przeistoczył, wyrażając swoje uszanowanie dla W.K. Mści”, A. Deboli do Stanisława Augusta 4 X 1785, AKP 267, k. 715v.

podległej¹¹⁹. List o podobnej treści hetman przesłał również prymasowi Poniatowskiemu¹²⁰.

Król, który już we wrześniu wskazywał na szkodliwość manifestu, po otrzymaniu hetmańskiego listu miał chwilowe wątpliwości co do motywów, które kierowały magnatem. Zakładał, że list Branickiego był albo początkiem przedsejmowej kampanii, albo próbą ugody ze strony całego obozu malkontentów¹²¹. Ta niepewność mogła wynikać z przekonania o nieprzychylniej dla opozycji postawie Rosji i Austrii w sprawie afery Dogrumowej, a tym samym niekorzystnej sytuacji zamieszanych w nią magnatów, o czym, jak zaznaczaliśmy wcześniej, donoszono królowi i z Petersburga, i z Wiednia. Wahania Stanisława Augusta dowodzą też, że działania Branickiego postrzegał przez pryzmat przedsięwzięć całego obozu malkontentów.

W odpowiedzi udzielonej 19 listopada 1785 r. monarcha stwierdzał, że wykreślenie z dekretu nazwiska hetmana będzie rzeczą trudną do wykonania na sejmie wolnym, i wyrażał nadzieję, że ani Branicki, ani inni „prawdziwie dobrzy obywatele” nie będą chcieli zakłócać obrad tymi kwestiami pochłaniającymi ten niedługi czas, który jest pozostawiany do debat publicznych. Zapewnił, że jeżeli hetmański honor rzeczywiście będzie potrzebował królewskiej obrony, zostanie mu ona udzielona nawet bez prośby adresata¹²². List monarchy uzupełniał respons, przesłany hetmanowi kilka dni wcześniej przez prymasa. Umieszczenie nazwiska magnata w dekreście M. Poniatowski tłumaczył intencją podania przykładu kłamstw Dogrumowej, dążącej do wmieszania w aferę największych osobistości, przede wszystkim zaś winę za powstanie tej sytuacji przypisywał I. Potockiemu¹²³.

Prymas, informując o rzeczywistej roli marszałka litewskiego, mógł liczyć na nadwątlenie przyjaźni dwóch opozycyjnych magnatów. Choć użyte przez niego argumenty były znane hetmanowi dużo wcześniej, list hierarchy dał mu pretekst do postawienia marszałkowi nadwornemu lit. zarzutu nielojalności. Wydaje się, że hetman nie bez powodu wykorzystał wysuwane przeciwko Potockiemu oskarżenia właśnie w tym momencie. W korespondencji prowadzonej między Branickim i Potockim jesienią tego roku można odnaleźć pewne rysy w ich współpracy¹²⁴. Przesłana

¹¹⁹ F.K. Branicki do Stanisława Augusta 1 XI 1785, kopia, AKP 268, k. 377–377v; B. Zaleski, op. cit., s. 191.

¹²⁰ F.K. Branicki do M. Poniatowskiego 1 XI 1785, kopia, AKP 268, k. 379–379v.

¹²¹ „Dziś waham się jeszcze — dzielił się monarcha swoimi rozterkami z Debolim — między dwoistym zdaniem. Czyli ten list jest już początkiem wojny naszej politycznej przyszłorocznej, czyli też nie jest i owszem poznałą, iż nie znajdując silnej podpory w Moskwie i w Wiedniu, chcieliby otworzyć sobie wrota u mnie wcześniej do ugodliwego jakiegoś planu, wcześniej niby to pukając do serca mego”, Stanisław August do A. Debolego 9 XI 1785, AKP 268, k. 304v.

¹²² Stanisław August do F.K. Branickiego 19 XI 1785, AKP 268, k. 378.

¹²³ M. Poniatowski do F.K. Branickiego 12 XI 1785, AKP 268, k. 379v–380, kopia.

¹²⁴ Na początku listopada 1785 r., Branicki dość ostrożnie odniósł się do idei nieznanego nam bliżej manifestu projektowanego m.in. przez I. Potockiego: „Co się tyczy manifestu, nie wiem czy go mam radzić, bo choć zawsze z moim kolegą jedną sprawę czynić gotów jestem,

Potockiemu prymasowska wersja wydarzeń sprowokowała adresata do przyjęcia postawy obronnej. Marszałek litewski, kierując swój tekst zarówno do hetmana, jak też za jego pośrednictwem do prymasa (prosił bowiem adresata o pokazanie korespondencji również M. Poniatowskiemu), odzeglonywał się od odpowiedzialności za tekst dekretu. „Mon opinion dans le tribunal — tłumaczył się, przedstawiając swoją wersję wydarzeń — a été de n’insérer le nom de qui que ce soit, partout où l’on feroit mention des délations sur le régicide, j’étais d’avis qu’il falloit généraliser l’expression, de dire par exemple que la femme se permise des délations qui compromettoient les noms les plus respectables et les plus chéries dans la nation. Quelques juges opinèrent qu’il falloit nommer expressément le prince général, d’autres furent de mon avis et l’on représenta que la nomination expresse du prince général entreneroit celles des compagnons de la délation. Il parut préférable aux premiers de vous nommer, de nommer Tyzenhauz que d’effacer le prince”¹²⁵. Autor, starając się usprawiedliwić przed Branickim, jednocześnie zdradził swoją prawdziwą rolę. Szantaż, który Potocki zastosował, żądając, aby nie wymieniano nikogo włącznie z Czartoryskim, a w przeciwnym razie domagając się wyliczenia wszystkich pozostałych nazwisk, wyraźnie wskazuje na inspiratora umieszczenia nazwiska Branickiego w dekrecie. Wiadomo bowiem było, że księcia Adama pominąć się w nim nie da. Być może Potocki już wówczas liczył, że dzięki temu wciągnie w konflikt wiele innych osób. Przykład poczynań hetmana wielkiego świadczy o dalekowzroczności tych rachub. W dalszej części listu marszałek odcinał się też od prymasowskich sugestii, że był inspiratorem późniejszych kroków Branickiego. „Aussi interrogez votre propre conscience — pisał z udawanym oburzeniem — vous ai-je conseillé de faire un manifeste? Vous ai-je présenté les faits du décrete a votre égard dans un point de vue de favorable? Ai-je lu, redigé ou corrigé votre original? Et vous réponderez au prince primat avec le prince général que vous ne suivez les impulsions d’aucun conseil. Il n’en sera pas ni moins crû, ni moins dit, ni moins divulgué que je suis et le moteur, et l’auteur de votre manifeste”¹²⁶. Obrona Potockiego świadczyła o tym, że zależało mu na ścisłych i dobrych związkach z hetmanem wielkim, a ustosunkowanie się do stawianych mu zarzutów i emocjonalna forma, w jakiej to uczynił, wskazują na obawę przed podważeniem zaufania Branickiego. Stwierdzenie na końcu listu, iż jego autor tłumaczy się po raz pierwszy i ostatni

przecież należy uważać, aby krok taki nie był letki, lecz na mocy prawa i słusznie uczyniony”, F. K. Branicki do I. Potockiego 7 XI 1785, APP 279. Być może chodziło o manifest ułożony na zjeździe malkontentów 29 września w Sławucie, o którym wspominał w swojej korespondencji z marszałkiem koronnym Walenty Łażniński, K. Pułaski, *Korespondencja Michała Jerzego Mniszcha*, s. 121. Również w korespondencji z końca grudnia 1785 r. można odnaleźć pojawiające się zgrzyty między hetmanem wielkim i marszałkiem litewskim: „Odebrałem dwa listy od J. W. Pana, w jednym z nich dajesz mi J. W. Pan coś do zgadywania, domyśleć się nie mogę, co to jest. — Żyjąc z tak małą liczbą przyjaciół, na których czele J. W. Pan jesteś, żadnego bym nie czynił kroku, abys J. W. Pan o nim nie wiedział”, F. K. Branicki do I. Potockiego 27 XII 1785, APP 279, s. 59.

¹²⁵ I. Potocki do F. K. Branickiego 3 I 1786, Zbiór Anny z Potockich Branickiej A. B. 265, s. 32–33.

¹²⁶ Ibidem, s. 34.

w życiu, podkreśla wagę starań marszałka, aby jego wywody były dla Branickiego bardziej przekonywające niż argumentacja prymasa.

Stanisław August szybko pozbył się złudzeń co do hetmańskich intencji. Królewskie obawy zostały spotęgowane, gdy dowiedział się, że w drugiej połowie listopada 1785 r. ambasador potwierdził przed hetmanem otrzymanie rozkazów polecających popieranie jego starań o usunięcie nazwiska z dekretu¹²⁷. Przyznanie Stackelberga, że tak istotnie było, oznaczało dla Stanisława Augusta utratę potężnego (choć często nielojalnego) sojusznika, co mocno osłabiało pozycję monarchy w przyszłej rozprawie z opozycją. Oficjalne poparcie Rosji potwierdzało wobec szerszej opinii słuszność żądań Branickiego oraz podważało wiarygodność dekretu¹²⁸. Monarcha, skrępowany stanowiskiem Petersburga, ograniczył się do wskazywania Debolemu negatywnych skutków, jakie niósł ze sobą manifest, dla spokoju publicznego, którego zachwiania tak bardzo nie życzyła sobie imperatorowa. Król, licząc na perlustrację, pisał o tym w nieszyfrowanych francuskich listach do Debolego, kładąc duży nacisk na przedstawienie ministrom rosyjskim tego zagrożenia¹²⁹. Argumentacja monarchy miała przekonać Petersburg, że zaburzony sejm nie leżał w interesie Rosji, podobnie jak nadmierne wspieranie opozycji magnackiej. Przyszłość potwierdziła słuszność tych racji, obóz malkontentów dzięki poparciu Katarzyny II stał się tak silny, że w momencie zmiany orientacji na pruską w roku 1788 Rosja nie była już w stanie ich działaniom przeszkodzić.

Przymuszony stanowiskiem Katarzyny II monarcha przedsięwziął pojednawcze kroki wobec hetmana. Liczył, że podważą one głoszone przez Branickiego na petersburskim dworze skargi o prześladowanie. „Wygrał hetman w asesoryi sprawę swoją o Kamienny Bród — informował król Debolego 14 stycznia 1786 r. — przez tak mocne staranie ambasadora i moje własne, jak byśmy za najlepszym przyjacielem pracowali. Ubędzie mu tedy przynajmniej jednym pretekstem wołania, jak on zowie, na prześladowania swoje w Polsce. — Całą zaś tę wygraną hetmańską będziesz W. Pan umiał tam użyć, kiedy i gdzie będzie najlepiej, na dowód

¹²⁷ „Ponieważ hetman teraz i do Stackelberga pisał o tę eliminację fundując się na pozwoleniu jemu danym (jak powiada) przez imperatorową, zrobienia manifestu, musiał Stackelberg w responsie swoim przyznać się do rozkazu sobie danego o też eliminacją, dodając jednak pytanie, w czym by przeciw sądził się hetman uciążonym przez marszałkowski dekret. Jednak te jedne słówko ambasadora przyznające ów rozkaz zapewne hetman na mamienie umysłów i zamącenie sejmu mocno i szkodliwie użyje”, Stanisław August do A. Debolego 26 XI 1785, AKP 268, k. 320–320v.

¹²⁸ O wykorzystaniu tego argumentu przez opozycję magnacką do przeciągania rzesz szlacheckich na kontraktach dubieńskich donosił marszałkowi Mniszchowi w styczniu 1786 r. łowczy wielki koronny W. Łażniński: K. Pułaski, *Korespondencja Michała Jerzego Mniszcha*, s. 122.

¹²⁹ „Jam widział potrzebę rozciągania się w tych materiach bez cyfer, aby imperatorowa przez otwieranie listów doczytała się własnymi oczyma, choć bez żadnego niby kroku ode mnie, tych prawd, które przed nią ćmić nieustannie usiłują. Tudzież chciałem przez to, aby poznała, jak na zepsucie sejmu zażyty będzie przez hetmana ów rozkaz, który przed dwoma czy trzema circiter miesiącami dała Stackelbergowi, aby wyrobić na przyszłym sejmie wyznanie imienia Branickiego z dekretu marszałkowskiego”, Stanisław August do A. Debolego 26 XI 1785, AKP 268, k. 320, szyfrem.

fałszu ustawicznych skarg jego”¹³⁰. Dobrą wolę Stanisława Augusta wobec hetmana podkreślał również ambasador. Podnosząc zasługi króla w rozstrzygnięciu procesu o Kamienny Bród z korzyścią dla Branickiego, Stackelberg wsparł monarsze starania o skłonienie hetmana do wycofania manifestu. Ostrzegał, że wywołany nim konflikt byłby dla Rosji ryzykowny, gdyż opozycja tchnie duchem rokoszowym i podburza naród głoszonymi z bezprzykładną zuchwałością oszczerstwami¹³¹.

Wbrew oczekiwaniom Stanisława Augusta to nie Rosja, lecz Austria pierwsza zdystansowała się wobec ponownego rozdmuchiwania trucicielskiej afery. Stosowną instrukcję de Caché otrzymał w styczniu 1786 r. W pierwszej części zalecono mu starania o polubowne i ostateczne zakończenie afery Dogrumowej, wyrażając przy tym nadzieję, że hetman Branicki nie zrobi użytku ze swego manifestu. Jednocześnie ostentacyjnie udzielono de Cachému pochwały za opiekę nad Czartoryskim, wbrew, jak twierdzono, pogłoskom o cofnięciu dlań cesarskiego poparcia. W drugiej części instrukcji przyznawano, iż jej fragment początkowy stanowił lettre ostensible¹³². Można się domyślać, iż poza Czartoryskim jego adresatami byli przede wszystkim Stanisław August i Stackelberg. O tym, że Austrii rzeczywiście zależało na wyciszeniu całej afery, świadczyły także rozkazy wysłane do barona Seddelera w Petersburgu (zastępował przebywającego czasowo w Wiedniu Cobenzla). Dyplomatę informowano o zaleceniu de Cachému, by działał na rzecz zakończenia afery, oraz polecano starania o nacisk Rosji na Branickiego w tym samym kierunku¹³³.

W drugiej części listu adresowanego do de Cachégo przypomniano stosunek księcia Adama do wyroku marszałkowskiego, który dyplomata miał wziąć pod uwagę przy krokach pojednawczych. W Wiedniu zdawano sobie sprawę, że największą przeszkodą była dla Czartoryskiego nie kara pieniężna, lecz sam fakt podporządkowania się wyrokowi¹³⁴.

¹³⁰ Stanisław August do A. Debolego 14 I 1786, AKP 378, k. 5–5v.

¹³¹ „Je ne saurois me dispenser, Madame, de faire passer aux pieds de votre trone les sollicitations du roi pour qu'en faveur de ce nouveau bienfait V.M.I. voulut bien faire intimer au grand général de renoncer pour la diète prochaine à cet injuste concert avec l'opposition qu'il a déjà annoncé sous un prétexte bien peu fondé. Effectivement cette guerre de Genève qui a pris le caractère d'indécence Sarmate est d'autant plus embarrassante, qu'il est impossible d'y soutenir sans se compromettre, que j'ai joué dans des cas où l'opposition se fondant sur les principes du gouvernement m'a souvent vu prendre sa défense contre la cour. Ceci devient impossible lorsque s'abandonnant uniquement à l'esprit de la confédération de Bar, elle cherche à soulever la nation par des calomnies d'une atrocité sans exemple”. O. Stackelberg do Katarzyny II 17/28 I 1786, AVPRI, 79/6, nr 1210; omówienie w: *Archiv der Familie von Stackelberg*, t. 1, s. 112.

¹³² W. Kaunitz do B. de Cachégo 19 I 1786, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 82, Konvolut: Expeditionen 1786, k. 2–3v.

¹³³ W. Kaunitz do F. Seddelera 19 I 1786, HHSA, Staatskanzlei, Russland II 174, Weisungen 1785–1787 Konvolut: Expeditionen 1786, k. 10–10v.

¹³⁴ „Ich vermute nicht, daß unter dem Ausdrucke einer gerichtlichen Quittirung die Ausstellung einer Quittung verstanden wird, als wenn H. Fürst v. Czartoryski die ihm pro non comparitione in dem Decret auferlegte Geldstraffe wirklich bezahlet hätte, weil von selbst einleuchtet, daß das anstößige für ernannten H. Fürsten nicht in der Bezahlung einer solchen Kleinigkeit, worauf es hier ankäme, sondern einzig und allein in dem Ansinnen, sich dem Decrete simpliciter zu unterwerfen, bestehet”. W. Kaunitz do B. de Cachégo, PS do listu z 19 I 1786, HHSA, Staatskanzlei, Polen II 82, Konvolut: Expeditionen 1786, k. 5–5v.

Stanisław August w obliczu zbliżającego się sejmu zdwoił wysiłki w celu uspokojenia Branickiego. Główne zabiegi skierował na uzyskanie odpowiednich rozkazów Katarzyny II¹³⁵. Powtarzając ostrzeżenia, że wniesienie sprawy do izby sejmowej zdominuje obrady i zablokuje wszelkie inicjatywy ustawodawcze, król sygnalizował pogrożki hetmańskich zauszników o zaatakowaniu prerogatyw marszałkowskich¹³⁶. Całość argumentacji monarcha przedstawił w memoriale, w którym odpierał zarzuty postawione przez Branickiego w sierpniowym manifeste. „J'espère — pisał Debolemu o powodach przedstawienia memoriału — que l'écrit ci — joint pourra servir à convaincre que si je souhaite qu'il soit intimé au grand général d'annuller son manifeste et de ne pas faire [la] moindre mention de cette affaire à la diète, ce n'est pas par humeur, mais par le besoin essentiel pour le bien public, lequel court grand risque succomber comme à la diète de 1782”¹³⁷. Współautorem tego pisma mógł być Stackelberg, gdyż król wspominał Debolemu o doradcy, którego nazwiska bał się ujawnić ze względu na jego bezpieczeństwo¹³⁸. Przemawia za tym fakt, że ambasador, lepiej niż jego zwierzchnicy zorientowany w realiach Rzeczypospolitej, miał większą niż oni świadomość zagrożenia, jakie niesły ze sobą poczynania Branickiego. Musiał się jednak liczyć z akcją swoich wrogów w Petersburgu i intrygami, szczególnie ze strony Potemkina, „wuja” i promotora hetmana, z którym nie ułożył nigdy dobrych stosunków¹³⁹.

Memoriał Stanisława Augusta był wyważony i atakował raczej treść manifestu niż jego autora. Ogólnie przedstawiono sprawę Dogrumowej, kładąc nacisk na jej zeznania obciążające najdostojniejsze osoby, podkreślono, że została za swe czyny ukarana. Podnoszono, że Branicki musiał zostać wymieniony w uzasadnieniu wyroku, gdyż jego nazwisko pojawiało się w trakcie procesu i było dowodem obciążającym kalumniatorkę. W ten sposób trybunał dał, zdaniem autorów pisma, dowód niewinności hetmana, ukazał, że związki wymienionych w dekrete magnatów z delatorką były nieszkodliwe i nieistotne¹⁴⁰. Zwrócono również uwagę na fakt, że to członkowie opozycji zasiadający w sądzie marszałkowskim z inicjatywą I. Potockiego wymusili umieszczenie nazwiska Branickiego w dekrete, wbrew marszałkowi koronnemu, który chciał je wyeliminować. „L'ouvrage du parti opposé à la cour ne peut ainsi lui être attribué — stwierdzano. — Les motifs qui ont engagés le maréchal Potocki à vouloir absolument mêler le grand général dans cette affaire ne paroissent pas difficiles à démêler”¹⁴¹.

¹³⁵ „Zapewno, że dwa słowa imperatorowej do Wiednia i do hetmana Branickiego w tej materii więcej uspokojenia przyniesć mogą dla nas, niżeli wszystkie insze zachody”, Stanisław August do A. Debolego 4 II 1786, AKP 378, k. 19v.

¹³⁶ Stanisław August do A. Debolego 22 II 1786, AKP 378, k. 29–29v.

¹³⁷ Stanisław August do A. Debolego 4 III 1786, AKP 378, k. 35.

¹³⁸ Ibidem, k. 36v.

¹³⁹ J. Michalski, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, s. 18; idem, *O zmianę rosyjskiego ambasadora w Warszawie*, s. 147–160.

¹⁴⁰ Brulion memoriału wysłanego 4 III 1786, BC, rkp. 919, s. 434–438.

¹⁴¹ Ibidem, s. 443.

Na koniec podkreślono, że skutki manifestu hetmańskiego niosły poważne zagrożenia dla sejmu — oficjalne podważenie niezależności i kompetencji sądownictwa mogło wywołać prawdziwą burzę i zdominować obrady. Dałoby się temu zapobiec, gdyby Rosja zechciała cofnąć poparcie udzielone Branickiemu¹⁴². Zadbano o wrażenie pełnego obiektywizmu pisma, z pierwotnej wersji wykreślono np. przy nazwiskach Wielhorskiego i Rzewuskiego zwroty „des partisans du prince Czartoryski”, końcowe zaś „le Roi demande à Sa Majesté Impériale” zastąpiono „est infiniment à désirer”.

Wysłanie pisma u progu kampanii sejmikowej świadczyło o tym, iż mimo że Petersburg poparł hetmana, król w trosce o sejm nie składał broni.

O tym, że Rosja nie zamierzała rezygnować z popierania hetmańskich poczynań, świadczyła także reakcja na wiedeńskie propozycje polubownego zakończenia awantury. Pod koniec lutego 1786 r. w Petersburgu zapewniono wprawdzie Seddelera, że Katarzyna II wydała Potemkinowi rozkaz pohamowania Branickiego i zaleciła Stackelbergowi zapobieganie wszelkim związanym z aferą i hetmańskim manifestem sporom na sejmie¹⁴³, ale oświadczenia te nie były w pełni wiarygodne. Wobec Debolego unikano jednoznacznych wypowiedzi w związku z marcowym memoriałem, ograniczając się do deklarowania intencji, aby „oszczędzać W. K. Mści umartwienia i utrzymywać ducha jego spokojności”¹⁴⁴. Dyplomata pocieszał więc króla jedynie uzyskanymi nieoficjalnie informacjami o rozkazach danych Seddelerowi¹⁴⁵. Puste słowa uspokojenia otrzymywał Deboli z ust Ostermanna również w kwietniu 1786 r.¹⁴⁶, w czerwcu musiał przyznać, że jego starania o rozkazy przychylne monarsze nie przyniosły pożądanых efektów¹⁴⁷.

Dopiero u schyłku czerwca 1786 r., po niewątpliwie celowo wydłużonym okresie utrzymywania króla w niepewności (uniemożliwiało to energiczne działania na rzecz sejmików i uzyskanie odpowiednio znaczącej przewagi nad opozycją), poinformowano Stackelberga, że Józef II starał się wpłynąć na Czartoryskiego, aby pokojowo zakończono sprawę Dogrumowej; podobne stanowisko kazano zająć także ambasadorowi. „Не сумневаемся ни мало — зареппiano — что и граф Браницкий, ведая наше

¹⁴² Ibidem, s. 445.

¹⁴³ F. Seddeler do W. Kaunitza, PS 6 do raportu z 25 II 1785, HHSA, Staatskanzlei, Russland II 64, Konvolut: Relationen aus Russland 1786, k. 46–46v.

¹⁴⁴ A. Deboli do Stanisława Augusta 24 III 1786, AKP 267, k. 75.

¹⁴⁵ A. Deboli do Stanisława Augusta 28 III 1786, AKP 267, k. 77v.

¹⁴⁶ A. Deboli do Stanisława Augusta 14 IV 1786, AKP 267, k. 88v.

¹⁴⁷ „Starałem się na ten koniec i starać się będę, aby list do pana Stackelberga nastąpił przed sejmikami”, A. Deboli do Stanisława Augusta 15 VI 1786 i 20 VI 1786, AKP 267, k. 157v, 159. „Je suis toujours — pisał 23 czerwca — dans l'attente encore de l'effet de ce qui m'a été promis, et par le vicechancelier, et par le comte Bezborodko pour empêcher le grand général Branicki de brouiller aux diétines et à la diète. Jusqu'ici ce ne sont que des promesses”, A. Deboli do Stanisława Augusta 23 VI 1786, AKP 267, k. 162. Na celową opieszałość rosyjskich rozkazów dla hetmana Deboli narzekał także w innym liście z tego samego dnia. A. Deboli do Stanisława Augusta 23 VI 1786, AKP 267, k. 168–168v.

к нему особое благоволение, не только не учинит подвига вопреки такому желанию нашему, но еще по усердию его к нам будет вам способствовать к успокоению духов тамошних и к упреждению всего, что может обратиться в замешательство. Вы сообщите ему сию волю нашу, удостоверьте его о продолжении наших к нему милости и неотъемлемом от него и дома его нашем склонном покровительстве"¹⁴⁸.

Rozkazy, niewątpliwie pisane w sposób umożliwiający pokazanie ich polskiemu monarsze, miały uspokoić Stanisława Augusta oraz rozwiać obawy o działalność hetmana. Branickiego winny skłonić do przyhamowania antykrólewskich kroków i do współpracy z ambasadorem, a zarazem upewnić go (a przede wszystkim ewentualnych poza Stackelbergiem adresatów pisma) o stałej opiece Petersburga. Dążąc (przynajmniej pozornie) do uspokojenia sytuacji w Rzeczypospolitej, nad Nową nie uwzględniono jednakże stopnia zaognienia nastrojów opozycji. Coraz bardziej rozemocjonowana i dlatego trudna do utrzymania w ryzach, a przekonana o swojej sile i poparciu obu cesarskich dworów, dążyła ona do otwartej konfrontacji ze Stanisławem Augustem. Dwuznaczne stanowisko imperatorowej nie stało się wężdzidłem dla Branickiego, czego dowiodło jego zachowanie podczas sejmiku. Precedens stworzono już w roku 1784, kiedy to zachowując pozory lojalności i posłuszeństwa, przez swoich agentów — K. Kurdwanowskiego, Józefa Zajączka czy Józefa Mierzejewskiego, hetman działał wbrew składanym Katarzynie II obietnicom, wykorzystując potencjał, jaki stanowiła rosyjska protekcja.

Z powodu celowej zapewne opieszałości Rosji (by osłabić pozycję dworu przed sejmikami), czerwcowe rozkazy dla Stackelberga przyszły zbyt późno. Przez całą pierwszą połowę 1786 r. trwały gorączkowe przygotowania opozycji do kampanii sejmikowej. W marcu miał miejsce zjazd mal-kontentów w Siedlcach u hetmanowej Aleksandry Ogińskiej. Doszło tam do ważnego w obliczu nadchodzących sejmików poselskich spotkania Branickiego, Czartoryskiego, I. Potockiego oraz K.N. Sapiehy¹⁴⁹. Konferowano przez kilka tygodni, układając plany dalszych działań. Głoszono, że „Rada Nieustająca na przyszłym sejmie nie według myśli ambasadora formowana będzie, lecz według układu ich z Potemkinem [podkr. moje — A. D.]”¹⁵⁰. Na początku maja 1786 r. opozycja pod pretekstem imienin królewskich zjechała się w Tulczynie, pod koniec zaś tego miesiąca szambelan Jan Karczewski donosił Stanisławowi Augustowi, że marszałek Potocki konferował często z Czartoryskim, a w Puławach przebywał również Sapieha¹⁵¹.

Narady te zamykały okres konsolidacji opozycji, która w fazę działań sejmikowych wkraczała zwartym szeregiem. Nie wydaje się zasadne, jak to nieraz czyniono w literaturze, wskazywanie zjazdu w Siedlcach jako

¹⁴⁸ Katarzyna II do O. Stackelberga 17/[28] VI 1786, AVPRI, f. 79/6, nr 1208, k. 1-2.

¹⁴⁹ Stanisław August do A. Debolego 4 III 1786, AKP 378, k. 36; W. Kalinka, op. cit., s. 236; E. Rostworowski, op. cit., s. 123.

¹⁵⁰ E. Rostworowski, op. cit., s. 123-124.

¹⁵¹ J. Karczewski do Stanisława Augusta 26 V 1786, BC, rkp. 733, s. 37-38.

kluczowego momentu jednoczenia opozycji. Był to bowiem proces długotrwały, zapoczątkowany po roku 1775, a w latach 1785–1786 zintensyfikowany i zakończony zarówno połączeniem przeciw królowi sił i środków, jak wytworzeniem się pewnej wspólnej płaszczyzny programowej. Należy podkreślić, że nie była to konsolidacja trwała i, jak pokazała przyszłość, nie likwidowała różnic w obozie malkontentów¹⁵². Program sprowadzał się do walki z królem i Radą Nieustającą oraz zlikwidowania rosyjskiej metody rządzenia „narodem” przez króla i ambasadora¹⁵³.

Niezwykle istotne znaczenie w procesie zwierania szeregów malkontentów miała działalność hetmana Branickiego oraz poparcie udzielone mu przez Rosję. Także galicyjskich „sujets mixtes” skłaniało ono, wobec braku nadziei na energiczne wsparcie z Wiednia (wykazała to afera Dogrumowej), do przestawienia rachub na Petersburg.

Przypisując działaniom Branickiego dużo większe znaczenie w procesie konsolidacji opozycji niż czyniono to dotychczas, byłbym skłonny pomniejszyć nieco rolę I. Potockiego. Wydaje się, że na traktowanie go jako przywódcy opozycji duży wpływ miały oceny Stanisława Augusta, który po sejmie 1784 r. oraz sprawie Dogrumowej dostrzegał w Potockim źródło wszelkiego zła i był gotów przypisywać mu wszelkie negatywne inspiracje. Jak wynika z omawianej wyżej korespondencji, Branicki nie potrzebował bodźca do działań opozycyjnych, a częściej sam był ich pomysłodawcą. Od początku 1785 r. nawoływał do jednoczenia sił opozycji i czuwał nad tymi działaniami, był nie tylko animatorem spotkań magnatów przeciwnych królowi, ale również dał im nadzieję zwycięstwa opartego na protekcji Petersburga. Po oznaczającym dla opozycji porażkę dekretem marszałkowskim było to szczególnie ważne. Manifest hetmana oraz poparcie, z jakim się spotkał nad Newą, musiały przywrócić malkontentom wiarę w realność pomocy zagranicznej. Także I. Potocki liczył na Potemkina w sprawie uzyskania godności marszałka wielkiego¹⁵⁴.

Działalność hetmana wielkiego koronnego nie umniejsza oczywiście znaczenia marszałka nadwornego, który w tym okresie, przy biernej postawie generała ziem podolskich, wybijał się na kierownika grupy puławskiej. Antykrólewskie poczynania obu magnatów, stojących na czele dwóch silnych ośrodków opozycyjnych, doskonale się uzupełniały. Branickiemu był potrzebny sojusznik w walce ze Stanisławem Augustem, a Potocki ze swoimi wpływami w partii galicyjskiej, determinacją oraz inwencją był partnerem niezwykle pożądanym dla realizacji celów gospodarza Białej Cerkwi. Potwierdzają to niepozbawione elementów pochlebstwa słowa

¹⁵² Na słabość świeżo zacieśnionych więzów koalicji opozycyjnej wskazuje fragment listu I. Potockiego do S. Rzewuskiego z czerwca 1786 r.: „Względem przyjaciół Branickiego w Lublinie, tych znam całkowitych co do osoby hetmana, ale wcale niecałkowitych co do przyjaciół onegoż”, I. Potocki do S. Rzewuskiego 16 VI 1786, Podh. II 2/86.

¹⁵³ Na dążenie opozycyjnych magnatów do tego, by Rosja rządziła Polską przez „naród”, tj. przez nich, a nie przez króla, wskazywał E. Rostworowski, op. cit., s. 125.

¹⁵⁴ A. Branicka do I. Potockiego 30 IX 1785, APP 279b, t. III, s. 293; „Jak ksiązę Potemkin przyjedzie, interes jego [I. Potockiego] starać się będę ułożyć”, F. K. Branicki do I. Potockiego 27 XII 1785, APP 279, s. 60; „W czasie bytności księcia Potemkina o marszałkostwie żywo pamiętać będę”, F. K. Branicki do I. Potockiego 18 I 1786, APP 279, s. 65.

hetmana: „Nie masz z kim, oprócz pana Ignacego, gdyż ci, co mogą, nie chcą, drudzy nie śmieją, z trzecimi trzeba negocjować interes krajowy jak swój własny”¹⁵⁵. Z drugiej strony hetman wielki koronny był bardzo atrakcyjnym sprzymierzeńcem dla marszałka nadwornego — posiadał polityczne zaplecze w Petersburgu, szerokie wpływy w kraju, a przy tym był zręcznym, zuchwałym i zdeterminowanym w poczynaniach wymierzonych w monarchę demagogiem.

Jeśli dodać do tego, że na ten okres przypadła także decydująca ewolucja postawy Szczęsnego Potockiego, która zaowocowała definitywnym rozjeściem się z monarchą i równocześnie trwałym przywiązaniem do Rosji, można zaryzykować twierdzenie, że wskutek konsolidacji magnackiej opozycji los sejmu 1786 r. został przypieczętowany na długo przed jego otwarciem.

The Dogrumowa Affair and the Consolidation of the Anti-Royal Opposition in 1785–1786

During the 1770s and 1780s, the political scene in the Commonwealth was dominated by a struggle waged by the magnate opposition against the royal-ambassadorial system. A sudden intensification of the conflict was produced in 1785 by the so-called Dogrumowa scandal in which, upon the basis of uncertain confessions made by the adventuress Maria Teresa Dogrumowa, such malcontents as Ignacy and Stanisław Potocki as well as Elżbieta Lubomirska accused Jan Komarzewski and Franciszek Ryx, close collaborators of King Stanisław August Poniatowski, of planning to poison Adam Kazimierz Czartoryski, general of the region of Podolia. The affair mobilised the entire opposition camp, which tried to use it for launching an attack against the monarch. The verdict issued by a marshal's court exonerated the accused royal co-workers, but did not end the antagonism between the king and the opposition, which had escalated due to the poisoning charges. As a result of the intervention made by Ignacy Potocki, the court verdict included the name of Franciszek Ksawery Branicki, providing the Grand Crown Hetman with a premise for attacking the marshal's decree and Stanisław August under the pretext of incurred injustice. Due to his connections with Grigoriy Potiomin, Branicki managed to win the support of Catherine II for his efforts directed against the monarch. He also used them in a propaganda campaign, convincing the gentry about the correctness of his conduct, and the malcontents about the understanding and support shown by St. Petersburg for undertakings directed against the king. Owing to those endeavours, the years 1785–1786 witnessed a consolidation of the whole anti-royal camp and a radicalisation of attitudes, which predicted a turbulent course of parliamentary debates in 1786.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

¹⁵⁵ F.K. Branicki do I. Potockiego 27 XII 1785, APP 279, s. 59.